Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Piątek 22 lutego 1929. Nr. 15.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

OBÓZ KATOLICKI

Episkopat polski w Liście Pasterskim, wydanym przed ostatniemi wyborami do ciał ustawodawczych, wezwał ogół wiernych do stworzenia jednolitego i zgodnego obozu katolickiego w celu obrony praw Kościoła i religji katolickiej na terenie parlamentarnym i dla budowy naszego życia publicznego na wiecznotrwałym fundamencie zasad etyki chrześcijańskiej.

Doniosłe hasło — jedności katolickiej — podniesione w okresie przedwyborczym przez Episkopat, aczkolwiek nie wydało odrazu spodziewanych plonów, a nawet było przez wielu źle zrozumiane i wykorzystane do celów partyjnych, nie straciło jednak dotychczas nic na swej aktualności i wadze. Przeciwnie hasło to w dobie bieżącej, gdy przycichły nieco waśni partyjne wśród katolików, znacznie łatwiej da się w czyn przyoblec.

Nawskroś fałszywe i tendencyjne było twierdzenie pewnych polityków i publicystów, którzy dowodzili, że Episkopat w swem orędziu wzywał do utworzenia zgodnego zespołu sił katolickich wyłącznie na okres wyborów i jedynie w celu zszeregowania wszystkich katolików pod sztandarem jednego ze stronnictw katolicko - narodowych, czy ludowych. Dla tych, którzy tak rozumowali niepowodzenie i rozbicie żywiołów katolickich w czasie wyborów, miało oznaczać bankructwo hasła jedności katolickiej i... fiasco orędzia pasterskiego, wysuwającego to hasło.

Bynajmniej tak nie jest. Episkopat w orędziu nakreślił program działania dla katolików nietylko na krótki okres przedwyborczy, lecz na długie lata. Doniosłe dzieło uświadomienia religijnego i obywatelskiego mas katolickich oraz zjednoczenia ich w zgodny zespół dla obrony praw Kościoła, wymaga długich i żmudnych wysiłków i zabiegów ze strony działaczy i organizacyj katolickich. Hasło rzucono: katolicy mają zapewnić triumf zasadom Chrystusowym w naszem życiu publicznem.

Episkopat polski w swym liście stwierdził, że we wszystkich krajach, a zatem i w Polsce, stają przeciwko sobie dwa kierunki: pierwszy — obrony praw Chrystusa, drugi zaś — zwalczania wszelkich zasad religijnych. Właściwie są to dwa obozy, które dzielić poczynają naród polski:

— Jedni idą pod chorągwią Chrystusa, pragną utwierdzenia i rozszerzenia Królestwa Bożego w Polsce, inni zaś radziby zaprawić Rzeczpospolitą duchem antychrysta.

Ów duch antychrysta — to duch masonerji i radykalizmu, a ich program — laicyzacja, czyli ześwietczenie wszystkich dziedzin i objawów naszego życia publicznego i narodowego.

Zachodzi pytanie, czy w obecnej chwili wskazanem byłoby tworzenie odrębnego stronnictwa katolickiego, którego przedstawiciele wzięliby na swe barki obronę Kościoła i katolicyzmu na terenie parlamentarnym i w życiu publicznem.

Utworzenia specjalnej organizacji politycznej katolików o charakterze wyznaniowym zdaje się domagać ta okoliczność, że w dobie bieżącej żywioły radykalne i bezwyznaniowe wraz z mniejszością żydowską, stworzyły jednolity front antykatolicki i już niedwuznacznie występują w Komisjach i w Izbach przeciwko prawom Kościoła, oraz przeciwko naszym ideałom i tradycjom religijnym.

Z drugiej zaś strony przedstawiciele naszych umiarkowanych i narodowych ugrupowań politycznych, będąc niemal całkowicie pochłonięci sprawami ściśle politycznemi i obrona interesów poszczególnych klas i zawodów społecznych, nie są w stanie pilnie śledzić rozwoju aktualnych zagadnień katolickich i czuwać należycie nad całością i nietykalnością praw religijnych społeczeństwa. Jaskrawym tego przykładem jest zaprzepaszczenie sprawy szkoły wyznaniowej w Sejmie Konstytucyjnym.

Powyższe jednak racje nie są jeszcze wystarczające, by obok istniejących obecnie na terenie parlamentarnym umiarkowanych i narodowych stronnictw tworzyć odrębną partję katolicką. Stronnictwa te bowiem posiadają w swem łonie żywioły nawskroś katolickie; programy polityczne tych stronnictw, nietylko w niczem nie uchybiają zasadom wiary i etyki katolickiej, a przeciwnie, silnie podkreślają charakter katolicki naszego Państwa i uwzględniają podstawowe postulaty religijne większości katolickiej społeczeństwa.

Ponadto Episkopat polski w ciągu 10 lat istnienia Polski niepodległej, ani razu w swych odezwach i pismach nie podniósł potrzeby tworzenia obozu katolickiego w ramach odrębnego stronnictwa politycznego na wzór niemieckiego Centrum, czy też partji katolickiej, istniejącej w Belgji.

Owszem, Pasterze nasi pozwalali kapłanom kandydować do Izb ustawodawczych na listach różnych stronnictw, stojących na gruncie zasad katolickich, zachęcając jedynie te stronnictwa, aby broniły zdecydowanie i śmiało praw Kościoła i religji.

Sądzić przeto należy, że nasi najwyżsi przedstawiciele Kościoła na ziemiach polskich nie uważają za wskazane i konieczne tworzenie w obecnej chwili partji katolickiej. Partja katolicka będzie absolutną koniecznością, gdy walka z Kościołem zawrze w całej pełni, gdy żywioły radykalne i bezwyznaniowe bez przyłbicy i bez masek haseł dwuznacznych uderzą na nasze tradycje religijne, oraz gdy na porządku dziennym obrad naszych ciał ustawodawczych będą postawione pytania: czy w Polsce szkolnictwo, ustawodawstwo rodzinne i całe życie publiczne i prywatne mają być oparte na zasadach katolickich, czy bezwyznaniowych. Ta decydująca chwila niebawem zapewne nadejdzie.

Tymczasem winniśmy zabiegać o to, aby we wszystkich parafjach na ziemiach polskich powstawały i sprawnie działały katolickie organizacje społeczne i kulturalno-oświatowe, które winny szerzyć uświadomienie religijne i obywatelskie wśród szerokich warstw ludowych i robotniczych. Należy również tworzyć kadry inteligencji szczerze katolickiej, zwłaszcza wśród młodzieży akademickiej i w kołach nauczycielskich. Pierwszorzędną rolę w obronie katolicyzmu odegrają również organizacje i związki zawodowe, oparte na zasadach chrześcijańskich.

Biada nam, gdyby wróg zastał nas nieprzygotowanych do walki i bezbronnych.

Olbrzymia większość katolicka, nie zespolona w jednolity i karny obóz, — to tłum żołnierzy w rozsypce, bez broni i bez rozkazów.

Obecnie doniosłą misję obrońców Kościoła i religji na terenie parlamentarnym pełnią stronnictwa narodowe i umiarkowanie demokratyczne. Należy się od nich domagać, aby mężnie stały na straży interesów religijnych społeczeństwa i pilnie ich strzegły od zakusów żywiołów radykalnych. Katolicka akcja obronna wymaga męstwa, stanowczości i wzajemnego porozumienia pomiędzy przedstawicielami żywiołów katolickich.

Ks. St. Mystkowski.

NUNCJUSZ APOSTOLSKI PRZY KWIRYNALE

WIEDEŃ. (PAT.) — Dzienniki wiedeńskie donoszą z Rzymu: Giornale d'Italia donosi, że w kołach watykańskich zamierzają powierzyć stanowisko Nuncjusza Apostolskiego przy Kwirynale Msgr. Borgongini Duca. Obecnie sprawuje on urząd Podsekretarza Stanu dla nadzwyczajnych spraw kościelnych. — Msgr. BorgonginiDuca brał czynny udział w rokowaniach, celem doprowadzenia do skutku umowy między Włochami a Stolicą Apostolską.

ZBROJENIA AMANULLAHA

LONDYN, (AW.) — Według nadeszłych tu ostatnio wiadomości z Afganistanu, Amanullah zamierza podjąć walkę na śmierć i życie o władzę w Afganistanie. W tym celu Amanullah zakupił duże ilości materjału wojennego. W armji Amanullaha daje się jednak zauważyc brak żywności, który powoduje niezadowolenie żołnierzy.

LONDYN, (AW.) — Z Peszawaru donoszą, iż w Afganistanie sytuacja zaostrzyła się bardzo poważnie, przyczem kraj cały stoi w przededniu nowych wielkich walk o władzę. Zbrojenia obu stron trwają.

POROZUMIENIE PERU I CHILI

SANTIAGO DE CHILE. (PAT.) — Według oficjalnych doniesień, Rządy Peru i Chili doszły do porozumienia w sprawie uregulowania długotrwałego sporu o Tacnę i Arikę, datującego się od 1883 roku. Na mocy tego porozumienia, miasto Tacna przechodzi w posiadanie Peru, Arika zaś w posiadanie Chili.

SANTIAGO DE CHILE. (PAT.) — Reuter podaje w uzupełnieniu poprzedniej wiadomości o uregulowaniu sporu między Peru i Chile o Tacnę i Aricę, że nowa granica biegnie po północnej stronie między Peru i Chile o Tacnę i Arikę, że nowa Ariki do Lapaz. Linja ta pozostaje na terytorjum chilijskiem aż do punktu, w którym przekracza granicę Boliwji.

DZIEŃ POLITYCZNY

Z RADY MINISTRÓW.

W czasie pobytu Prezesa R. M., prof. Bartla w Gdańsku, zastępować go będzie Minister Spraw Wewnętrznych, jen. Sławoj - Składkowski.

Z M. S. Z.

Departament konsularny M. S. Z. projektuje urządzenie latem roku bieżącego zjazdu wychodźców - Polaków z całego świata. Na zjazd przybędą delegaci wszystkich ośrodków emigracyjnych zagranicą.

BUDŻET W SENACIE.

Senacka komisja skarbowo - budżetowa w dalszym ciągu swych obrad przyjęła bez zmian preliminarze budżetowe Ministerstwa Poczt i Telegrafów, Prezydenta Rzplitej i Najwyższej Izby Kontroli. W preliminarzu budżetowym Sejmu i Senatu zwiększono fundusz na bibljotekę o 10 tys. zł. oraz w wydatkach osobowych Senatu dodano 7.100 zł. na utworzenie stanowiska redaktora stenogramu.

PREZYDJUM SENATU.

Wicemarszałkowie Senatu pp.: Gliwic i Posner odbyli wczoraj wieczorem rozmowę z p. Marszałkiem Senatu Szymańskim na temat gestji spraw prezydjalnych Senatu.

NOWELIZACJA PRAGMATYKI URZĘDNICZEJ.

Znajdujący się na porządku dziennym ostatniego posiedzenia Rady Ministrów projekt nowelizacji ustawy o pragmatyce urzędniczej nie był rozpatrywany i został odłożony do następnego posiedzenia. Nowy projekt przewiduje automatyczną stabilizację urzędników po okresie 5-letniej służby.

KOMPETENCJE SĘDZIÓW ŚLEDCZ.

Nowe przepisy proceduralne przewidują znaczne rozszerzenie kompetencyj sędziów śledczych, umożliwiając im szybsze prowadzenie śledztw. Szereg decyzyj, zależnych dotąd od Sądów Okręgowych, przekazany będzie sędziom śledczym, tak np. sędzia śledczy będzie miał prawo samodzielnego uznania niepoczytalności oskarżonych.

O SIŁY FACHOWE DLA URZĘDÓW.

P. Minister Spraw Wewnętrznych wydał okólnik do Wojewodów w sprawie zapewnienia sił fachowych dla urzędów administracji ogólnej. Minister zlecił Wojewodom: stałą obserwację urzędników z tendencją wyszukania i wydobywania na powierzchnię ludzi zdolniejszych, choćby samouków, którzy mogą być w następstwie użyci bądź jako urzędnicy fachowcy, bądź też nawet jako kandydaci na stanowiska kierownicze. W odniesieniu do problematu zapewnienia dla administracji świeżych sił, zamierza Ministerstwo zwrócić szczególną uwagę na dopływ kandydatów na urzędników 1-ej kat., ze źródeł naturalnych, t. j. z pośród młodzieży kończącej studja w szkołach wyższych. W tym celu Ministerstwo wzmocni kontakt z wyższemi zakładami naukowemi, a także bezpośrednio ze związkami i organizacjami młodzieży studjującej, zmierzając do zachęcania wychowańców wyższych szkół naukowych do poświęcania się specjalnym studjom administracyjnym i karjerze w administracji ogólnej.

AMERYKA O UKŁADZIE RZYMSKIM

NOWY JORK. (PAT.).—Prasa amerykańska żywo zajmuje się załatwieniem kwestji rzymskiej. Wielkie dzienniki nowojorskie poświęcają jej artykuły redakcyjne. Konserwatywny, demokratyczny Times pisze:

— Z jakiegobądź punktu widzenia patrzeć na tę sprawę, przyznać trzeba, że to pokojowe załatwienie sporu między Włochami i Watykanem, jest wielkim, historycznym wypadkiem. Świat jest świadkiem nietyle zupełnego przewrotu w sytuacji, wynikłej z wypadków 1870 r., ile raczej nowego potężnego odruchu w odwiecznym pochodzie Kościoła Rzymskiego.

Konserwatywny, republikański New Jork Herald pisze m. in.: Zbytecznem byłoby zaznaczać, że zarówno dla katolicyzmu jak i faszyzmu, wypadek ten jest pierwszorzędnego znaczenia.

Liberalny, demokratyczny New Jork World pisze:

— Losy Kościoła i Państwa przez długie wieki historji włoskiej splotły się tylu węzłami, iż niewielu Amerykanów zdaje sobie sprawę, że rozdział Kościoła i Państwa we Włoszech był w ciągu ostatniego pokolenia daleko bardziej zupełny, aniżeli w naszym własnym kraju. Od roku 1870 rządy włoskie były nieraz zdecydowanie antyklerykalne. Papież mieszkał w izolacji Watykanu, czczony przez wszystkich Włochów, ale nie utrzymujący żadnych oficjalnych stosunków z Rządem włoskim. Francja, Anglja, Austrja i Hiszpanja miały swoich ambasadorów przy dworze papieskim, ale dla króla, mieszkającego z drugiej strony płytkiego Tybru, Papież nie istniał.

Czas leczy wiele ran. Z wyjątkiem Meksyku, walki antyreligijne, które grały tak wielką rolę w drugiej połowie 19-go w. w polityce Francji, Włoch, znacznie przybladły. Krytycy, w rodzaju prof. Salvemini, są zdania, że wskutek porozumienia się Państwa i Kościoła, walki te znowu wybuchną z dawną siłą. Tymczasem jednak, echa tych walk są bardzo słabe. Odrzucając ofiarowane mu rozszerzenie Jego terytorjum Papież podkreślił, że interesy leżą przedewszystkiem w dziedzinie moralnej i duchowej, a świat cały, zarówno katolicki, jak i niekatolicki, raduje się, że znowu jedna drażniąca kwestja europejska, załatwiona została polubownie.

STAHLHELM A RZĄD NIEMIECKI

BERLIN. (PAT.). — Vossische Ztg. donosi, ze czynniki autokratyczne zwróciły się do kierownictwa nacjonalistycznej organizacji Stahlhelmu z żądaniem wyjaśnienia w sprawie wrogiego stanowiska wobec Republiki, stwierdzonego przez Stahlhelm w ostatnich jego orędziach.

Vos. Ztg. podkreśla, że nie chodzi tu o osobę prezydenta Hindenburga, lecz o osobistość, piastującą wysoki i odpowiedzialny urząd państwowy, która za zgodą Prezydenta Rzeszy krok ten podjęła.

Dziennik przypomina niedawne oświadczenie Premjera pruskiego Brauna, który w sposób niedwuznaczny zakwestjonował udział urzędników państwowych w organizacji antyrepublikańskiej Stahlhelmu i podkreślił, że wątpliwość tego rodzaju musiała niewątpliwie nasuwać się również Rządowi Rzeszy. O ile Stahlhelm nie zdecyduje się odwołać swych tez antyrepublikańskich, zawartych w orędziach, oba rządy będą zmuszone do podjęcia energicznych kroków w sprawie udziału urzędników państwowych w organizacji stahlhelmowej. Wprawdzie Stahlhełm może narazie powoływać się formalnie na to, iż członkiem honorowym jego jest Prezydent Hindenburg, aczkolwiek tytuł członka honorowego Prezydent przyjął w czasie, kiedy organizacja stahlhelmowska nie występowała jeszcze przeciw Konstytucji wejmarskiej, obecnie jednak Prezydent widocznie powziął pewne decyzje na wypadek, gdyby odpowiedź kierownictwa Stahlhelmu wypadła niezadawalająco.

UMOWY POLSKO - NIEMIECKIE

BERLIN. (PAT.). — Dnia 21-go b. m. na posiedzeniu Reichstagu ratyfikowano w pierwszem i drugiem czytaniu umowy polsko - niemieckie w sprawie szybu Fryderyka i w sprawie rybołóstwa na wodach pogranicznych. Trzecie czytanie obu ustaw ratyfikacyjnych nie mogło być dzisiaj załatwione wobec sprzeciwu komunistów.

ZŁUDZENIA ANGIELSKIE

LONDYN. (AW.) — Minister spraw wewnętrznych oświadczył na jednem ze zgromadzeń wyborczych, iż uważa, że o ile handlowi ajenci sowieccy zobowiążą się do niebrania czynnego udziału w życiu wewnętrzno - politycznem Anglji i za przestaną propagandy komunistycznej, to będą mogli w najbliższej przyszłości znowu odwiedzić ośrodki handlowo-przemysłowe angielskie i wszcząć rokowania handlowe z firmami.

PRZED REKONSTRUKCJĄ RZĄDU RZESZY

NARADA STRONNICTW NIEMIECKICH.

BERLIN, (PAT.) — Rokowania o rekonstrukcję koalicji rządowej w Rzeszy i Prusach, nie posunęły się poważniej naprzód w ciągu dnia 21-go b. m. Premjer pruski, p. Braun, poczynił wprawdzie Niemieckiej Partji Ludowej nowe propozycje, ofiarowując jej dwa miejsca w Rządzie pruskim, z tem, że jedno miejsce związane byłoby z teką prawdopodobnie Handlu, drugie zaś miałoby charakter Ministerstwa bez teki; stanowisko to mógłby objąć jeden z obecnych Ministrów ludowych w Rządzie Rzeszy. Pod uwagę brana była tu osoba obecnego Ministra Gospodarki, Curtiusa, który, pozostając w Rządzie Rzeszy, wszedłby do Rządu pruskiego, tworząc w ten sposób niejako ogniwo, łączące Rząd Rzeszy z Rządem pruskim. Niemiecka partja ludowa w ciągu dnia dzisiejszego obradowała nad tym projektem i zasadę stworzenia takiej łączności między Rządem Rzeszy, a Rządem pruskim przyjęła, odrzucając jednakże propozycję premjera Brauna i dając do poznania, że wolałaby, ażeby łączność ta stworzona została nie przez osobę Ministra ludowego, lecz raczej Ministra centrowego.

W związku ze stanowiskiem niemieckiej partji ludowej, które uniemożliwiło załatwienie sprawy w ciągu dnia dzisiejszego, odbyła się konferencja między p. Stresemannem a prezesem Stronnictwa Centrowego, dr. Kaasem, następnie zaś konferencja między Kanclerzem a przywódcami N. P. L.: Stresemannem i dr. Scholtzem. Po południu obradowała również frakcja socjal - demokratyczna Reichstagu, przy udziale Kanclerza i Ministrów: Skarbu i Pracy. Pozatem odbyła się konferencja obecnych stronnictw rządowych w Reichstagu, z udziałem reprezentowanego dziś w gabinecie centrum, na której Kanclerz Rzeszy zwrócił się do stronnictw popierających Rząd, z apelem, by nie wysuwały, bez ściślejszego porozumienia z sobą, wniosków budżetowych, przekraczających możliwości finansowe Rzeszy. Przedstawiciele demokratów i N. P. L. zasadniczo solidaryzowali się ze stanowiskiem Kanclerza, a stronnictwo socjalistyczne zaproponowało ustalenie ściślego kontaktu między stronnictwami rządowemi.

TROCKI POSZUKUJE AZYLU

PARYŻ. (AW.) — Znany komunista, Souvarin, zawiadomił Trockiego, że francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych przeciwne jest przyjazdowi Trockiego do Francji. Souvarin radzi mu zwrócić się raczej do Norwegji, gdzie ma najwięcej widoków na otrzymanie pozwolenia na pobyt.

BERLIN. (PAT.). — Berliner Tageblatt donosi, że rozbieżność w poglądach członków gabinetu na sprawę Trockiego istnieje nadal. Nawet ministrowie socjalistyczni nie są w tej sprawie całkowicie zgodni pomiędzy sobą. „Berliner Tageblatt" występuje z inicjatywą i żądaniem załatwienia całej sprawy w drodze kompromisowej przez przyznanie Trockiemu prawa wjazdu do Niemiec i wyznaczenie mu określonego miejsca zamieszkania. Sprawa ochrony przed zamachami musiałaby być pozostawiona Trockiemu, jako jego osobista sprawa. Gdyby Trocki opuścił wskazane mu miejsce pobytu, albo nie dotrzymywał warunków, postawionych mu, wówczas można byłoby mu cofnąć pozwolenie na pobyt w Niemczech i skłonić go do przeniesienia się gdzieindziej.

POLACY I NIEMCY

GŁOS FINLANDZKI.

Turum Sanomat, jeden z najwpływowszych organów fińskiej partji postępowej, w artykule wstępnym p. t. „Echo uderzenia pięścią w stół przez Stresemanna", omawia szczegółowo sytuację mniejszości polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce.

Na podstawie obszernych danych statystycznych, dotyczących stanu ludności i szkolnictwa mniejszościowego w obu państwach, pismo stwierdza, że ludność polska w Rzeszy pozbawiona jest wszelkich praw mniejszościowych. Domagając się, wbrew projektowi niemieckiemu, rozciągnięcia obowiązków mniejszościowych na wszystkie państwa, nietylko na te, które podpisały odnośne traktaty międzynarodowe, pismo wzywa Rząd fiński do zajęcia takiego właśnie stanowiska podczas zbliżającej się sesji Rady Ligi Narodów.

WIELKA POWÓDŹ W GRECJI

ATENY. (PAT.). — Minister Komunikacji, odbywający podróż inspekcyjną po Tracji, nadesłał telegram, w którym przedstawia tragiczne położenie tamtejszej ludności. Około 100.000 ha ziemi uprawnej zostało zalane przez powódź, zasiewy uległy całkowitemu zniszczeniu. Zginęło wiele bydła i zwierząt domowych. Kilka wsi jest całkowicie odosobnionych przez szeroko rozlane wody. Panuje obawa, że w szeregu całkowicie zalanych wiosek w dolinie Wardaru było wiele ofiar ludzkich.

ANARCHJA W AFGANISTANIE

WIEDEŃ. (PAT.) — Ostatnie sprawozdania z Afganistanu orzekają, że w całym kraju szerzy się anarchja. Szczególne trudności wyłoniły się w okręgach: wschodnim i północno-wschodnim. Doniesienia z Peshawaru orzekają, że Amanullah zwiększa swoje przygotowania dla wznowienia wojny. Zakupił on 6 tys. balonów benzyny dla samolotów, jako też znaczną liczbę automobili. Ali Achmet Chan ma być, skoro tylko pogoda pozwoli, sprowadzony do Kabulu i tam stracony. Baczo Sakao usiłuje odzyskać stracony autorytet. Zdecydowany on jest bronić Kabulu aż do ostateczności. Inny pretendent do tronu, Nadir Khan, przybywa w piątek do Bombaju. O jego zamiarach nic nie wiadomo. Miasto Kandahar jest nawiedzone klęską głodu.

ZAWODY KONNE NA ŚNIEGU

OSTATNI DZIEŃ KONKURSÓW HIPPICZNYCH W ZAKOPANEM.

Dnia 21-go b. m. rozegrano ostatnie konkurencje zawodów hippicznych na śniegu w Zakopanem.

Konkurs Potęgi Skoku o nagrodę 1 tysiąc zł. i nagrodę honorową marsz. Pow. Uznańskiego. Warunki konkursu: sześć przeszkód wysokości 1.30 mtr., szerokości 4.00 mtr. Startowało 22 jeźdźców, do rozgrywki przy podwyższonych do 1.40 mtr. przeszkodach doszło 6 koni. Wyniki: 1) por. Szumski (20 p. ul.), na Nawocie, 2) ppłk. Pragłowski (2 płk. szwol.) na Lezgin, 3) i 4) por. Ferenszein na Niemnie i por. Najnert na Mości Panie, 5) por. Najnert na Ładzie, 6) por. Biliński na Lordzie.

Konkurs Pocieszenia dla koni, które nie zajęły w poprzednich konkursach pierwszego lub drugiego miejsca. Nagroda 1000 zł. i honorowa. Warunki konkursu: 15 przeszkód wysokości 1.30 mtr., szer. 3.00 mtr. Startują 24 konie. Wyniki: 1) por. Zajączkowski na Mieczu, 2) por. Dębski na Markizie, 3) por. Łuszczewski na Matadorze, 4), 5) i 6) por. Szumski na Owocu, por. Skowroński na Rumie i Liwerancie.

Skikjoering wygrał znany narciarz Karol Szostak, jeździec por. Szydek na Ordynacie. Drugie miejsce zajął Koprowski, jeździec por. Szabłowski na Mamie. Andrzej Krzeptowski I i Paudyn biegu nie ukończyli.

Publiczności tysiąc osób z powodu mrozu i wiatru.

Wieczorem nastąpiło uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom pierwszych w Polsce zawodów hippicznych na śniegu.

P. MINISTER PRACY.

Dnia 21-go b. m., p. Minister Pracy i Opieki Społecznej, dr. Jurkiewicz, przyjął pp.: Röhra i Łempickiego, w sprawie Syndykatu Kolonizacyjnego, szefa Kancelarji Cywilnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej, dr. Lisiewicza, oraz Wojewodę śląskiego, p. Grażyńskiego.

P. MINISTER KOMUNIKACJI.

Dnia 21-go b. m., p. Minister Komunikacji, inż. A. Kühn, przyjął p. Wojewodę śląskiego, dr. Grażyńskiego i szefa departamentu lotnictwa M. S. Wojsk., pułk. Rayskiego.

KONFISKATA.

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę zarządził zajęcie nr. 48 za Swobodu z dn. 21 b. m. za artykuł Filosofowa p. t. „Klub Pickwicka — Litwinowa".

TROCKI—WYGNAŃCEM

FORTUNA KOŁEM SIE TOCZY. — KAMPANJA BOLSZEWIKÓW O „PRAWA OBYWATELSKIE". — UPADEK BEZ WSPÓŁCZUCIA.—KAT OFIARĄ.— CHOĆ KRWAWY, ALE MAŁY CZŁOWIEK. — POLITYKA STALINA.

Prasa całego świata zajmuje się dziś losami jednego z twórców bolszewizmu rosyjskiego, Lwa Trockiego, który po niefortunnej walce ze swym współzawodnikiem, pochodzącym z młodszej generacji wywrotowców rosyjskich, Stalinem-Dżugaszwilim, został wydalony z Rosji do swego stanu przedwojennego... wygnańca.

Zwolennicy Trockiego zagranicą rozpoczęli wielką kampanję w obronie jego życia, twierdząc, że Stalin ze swą Czrezwyczajką postarają się o to, by Trockij, podobno ciężko chory, corychlej przeniósł się do wieczności.

Dlatego też czynią starania, by Trockij mógł uzyskać prawo wjazdu do Niemiec i znaleźć tu przytułek bezpieczniejszy niż w Turcji.

Trzeba przytem wiedzieć, że, według źródeł bolszewickich, żadne z państw, do których zwracać się miał Rząd Stalina o przyjęcie na swe terytorjum Trockiego —nie chciało uwzględnić prośby Moskwy.

Obecnie w Niemczech toczy się na łamach pism różnych kierunków ożywiona polemika na temat czy należy pozwolić na pobyt Trockiego w Niemczech, czy też nie.

Oczywiście o azylum dla „czerwonego Lwa" kruszą kopję niemieccy trockiści, gotowi są uznać go za „gościa" Rzeszy liberali, lecz zachowawcza część społeczeństwa słusznie podkreśla, że trudno przypuścić, by Trockij jako wygnaniec na ziemi niemieckiej siedział cicho, nie knuł spisków i nie narażał Niemiec na przykre zatargi dyplomatyczne z Moskwą.

Ostatnio Trockij zwrócił się już osobiście do władz niemieckich z prośbą o wizę i jest rzeczą ciekawą, jak się skończą te starania.

Fortuna kołem się toczy. Słusznie pisze emigracyjne ryskie „Siewodnia".

— Trocki - emigrant zwraca się do „socjal-zdrajcy" Loebe'go, na którego niedawno miotał gromy i błyskawice, z prośbą by wystarał się mu o prawo pobytu w Niemczech. Co za dystans rozmachowy od sytuacji autokratycznego władcy, który rozstrzygał o losach wielkiego kraju i miał ambicję odegrania roli światowej, od sytuacji autokratycznego władcy, który rządy burżuazyjne o przytułek.

Ale przy całej głębi upadku żadnego współczucia losy Trockiego wywołać nie mogą. Trockij wygnaniec, Trockij, pozbawiony wszechwładztwa, nie mający możności szkodzenia ludziom, co uskuteczniał tak obficie w okresie piastowania władzy, w istocie niczem nie różni się od Stalina, który obalił wreszcie swego wroga. Z punktu widzenia moralności ludzkiej i nawet polityki zwycięzca i zwyciężony znajdują się na jednym poziomie. Obaj są jednakowo okrutni. Dla obu życie ludzkie, krew ludzka, nie znaczą nic, gotowi byli w imię żądzy władzy zburzyć wszystko, co znajdowało się na ich drodze.

Obecnie Trockij i jego przyjaciele w Rosji Sowieckiej mogą krzyczeć, iż gwałt się im dzieje, iż kneblowane są usta wszystkim inaczej myślącym...

Mogą oni dogadać się nawet do uznania zasady swobód obywatelskich...

Ale czyż wówczas, gdy Trockij razem z Leninem i Stalinem otaczali wielki kraj i wielki naród siecią niewolnictwa, milczenia, gdy deptali wszelkie podstawy prawa i wolności, czyż wówczas dzisiejszy wygnaniec nie brał udziału w tej straszliwej sprawie najżywszego udziału? Przecież to on domagał się ustawienia gilotyny na placu przed Pałacem Zimowym? Przecież on krzyczał, iż zachodzi konieczność „wypalenia rozżarzonem żelazem" wszystkiego, co nie mieściło się w rzeczach rządowej doktryny i samowładztwa bolszewickiego. Przecież to Trockij groził „trzaśnięciem drzwiami", o ile bolszewizm będzie narażony na klęskę, ażeby pokolenia całe z trwogą wspominały „stanowczość" bolszewicką.

Wydaje się nam, że karjera Trockiego już skończona. Przecież właściwie mówiąc już przed stanowczym ciosem zadanym mu przez Stalina dał on dowody, iż nie jest działaczem większej miary.

...Gdy Lenin umarł, Trockij stał na czele czerwonej armji, cieszył się wyjątkową popularnością w masach, wśród dowództwa, wśród młodzieży szkolnej. Zdawałoby się, że wszystko ułatwia mu osiągnięcie znanego celu tego człowieka pierwszego przez ambicję...

A jednak do tego nie doszło... Przebiegły, niewykształcony i brutalny Stalin zdołał stopniowo usunąć go ze wszystkich stanowisk, które dawały faktyczną władzę i wpływy...

Ideę wygnania Trockiego przypisują samemu Stalinowi. (Podobne to do prawdy. Jest to ostatnie posunięcie w przemyślanej grze, którą uprawiał konsekwentnie „podziwu godny Gruzin" przeciw Trockiemu. Stalin pragnie ostatecznie zniszczyć Trockiego, wygnawszy go z Rosji. Stalinowi potrzebny jest Trockij-emigrant, ażeby zdyskredytować jego wpływy osobiste, ażeby mieć w zanadrzu argument „emigracyjny" przeciw Trockiemu, a szczególnie przeciw trockistom.

POŁOŻENIE W HISZPANJI

PO ROZWIĄZANIU KORPUSU ARTYLERJI.

Hiszpańska Ajencja Fabra podaje:

Równocześnie z dekretem, rozwiązującym korpus oficerów artylerji, ukazał się dłuższy półurzędowy komunikat, przedstawiający historyczny rozwój wypadków w Hiszpanji od roku 1926.

Komunikat ten głosi m. in., iż celem dekretu jest uwolnienie korpusu artylerji w sposób ostateczny od wszystkich żywiołów oficerskich, których tendencje oraz brak dyscypliny spowodowały zamącenie spokoju publicznego, wtedy gdy w całej pozostałej części armji na wszystkich szczeblach zachowywana jest wzorowa dyscyplina. Komunikat stwierdza dalej, że sytuacja Rządu zyskuje na sile w miarę, jak wzmaga się przeciwko niemu opozycja. Dyktatura w Hiszpanji powstała w celu rozjaśnienia horyzontu oraz rozwiania ciężkich chmur, które unosiły się nad Hiszpanją. Rząd jest zdania, iż zdołał osiągnąć zamierzone cele, utrzymujące w kraju jasną atmosferę w ciągu lat 5-ciu. Rząd zdecydowany jest i nadal pokonywać trudności, działając z jaknajwiększą szybkością i energją. Rząd pierwszy przedłoży Parlamentowi, wybranemu w drodze konstytucyjnej, wyniki dokonanego dzieła dla rozpatrzenia ich.

Mówiąc dalej o dziele, dokonanem przez Rząd obecny, komunikat zaznacza między in.:

— Międzynarodowe wystawy w Barcelonie i Sevilli są na ukończeniu. Finanse są na drodze do uzdrowienia. Dyscyplina socjalna i wojskowa zostanie przywrócona. Kraj odzyska wobec opinji świata swe dobre imię, którem cieszył się dotychczas. Komunikat kończy się wezwaniem starszych oficerów artylerji, na których żaden zarzut nie ciąży, do ponownego wstępowania do szeregów armji, ubolewając przytem nad czasową ich nieobecnością w szeregach.

OŚWIADCZENIE RZĄDU HISZPAŃSKIEGO.

MADRYT. (PAT.).—Rada Ministrów rozesłała do prasy następujący komunikat:

— W celu zaspokojenia ciekawości społeczeństwa, pragnącego niezawodnie poznać rozwój oraz rozstrzygnięcie bieżącej sprawy, Rząd pragnie zaznaczyć, że według wszelkich otrzymanych dotychczas oficjalnych informacyj bieg tej sprawy jest zadowalający. Zdaje się, że śledztwo wykaże, że jedni grzeszą milczeniem i skromnością, drudzy, źli, śmiałością i ruchliwością i imponują raczej wrzawą, jaką podnoszą, niż liczbą lub racją. Rząd widzi się zmuszonym ograniczyć informacje i komentarze prasowe na ten temat, pragnie bowiem, ażeby korpus artylerji odrodził się w pełnym blasku jest to bowiem potrzebne dla dobra ojczyzny; Rząd nie mógłby pozwolić na to, ażeby przytaczano nazwiska, ani też ażeby komentowano stanowisko zajęte przez Rząd i zastosowanesankcje. Rząd ma nadzieję i ufa, że przywróci nietylko dyscyplinę, ale również i serdeczność, zaufanie i dobre koleżeńskie stosunki, oraz że zapanuje nowy duch, dzięki któremu ci, którzy popełnili szaleństwo, przyznają się do tego i będą pierwszymi, którzy przestaną o tem mówić, oraz nie pozwolą swym podwładnym mówić o tem, co dotyczy przeszłości, wszyscy zaś będą się starali wprowadzić w życie w pełnym jej blasku, rzetelną doktrynę wojskową. W każdym razie tytułem przykładu sankcja była konieczna i uzasadniona; w ten sposób niechybnie dojdzie się do ostatecznego usunięcia z korpusu artylerji wszystkich tych, którzy w ostatnich dniach otwarcie chełpili się, że żyją poza prawem.

PRAWOSŁAWNA RZECZYWISTOŚĆ

„Prawosławnyj Kalendar" na rok 1929 podaje, że w Województwie Wołyńskim jest 2.700.000 prawosławnych. Tymczasem na Wołyniu wszystkiej ludności jest tylko 1.727.049. W tem prawosławnych 1.243.559.

Widocznie władze cerkiewne prawosławne dlatego tak zwiększają liczbę swych wyznawców, aby pokryć wielkie uprzywilejowanie w Polsce tej cerkwi pod względem posiadania świątyń.

W całej Polsce katolicy nie mają tak licznych parafji, jak prawosławni na Wołyniu. W województwie Wołyńskim znajduje się 698 parafji (nie wliczając w to tak zwanych cerkwi filjalnych) przeciętnie więc na 1 parafję wypada 1.782 prawosławnych.

Przytoczymy teraz Diecezję Warszawską, posiada ona 1.448.245 katolików na 233 parafji, czyli że każda parafja liczy przeciętnie 6.215 katolików. Jeśli więc katolicy Polacy mogą z 3.1/3 razy większą ilością parafjan zaspokoić swe potrzeby religijne, to żadna krzywda nie stanie się prawosławnym, gdyby choć 40 nieprawnie zagarniętych kościołów katolickich na Wołyniu zwrócili ich prawym właścicielom.

Potrzeba zwrotu tych świątyń jest konieczna. W większości parafji odległości od kościoła na Wołyniu wynoszą 20—40 kilometrów, w niektórych 70 kilometrów. Pomiędzy temi wsiami, ogólnie mówiąc, istnieją drogi fatalne i wiosną nie do przebycia. Kapłan w obszernej parafji musi nieraz dzień cały, albo 2 dni poświęcić na to, aby chorego odwiedzić. W niektórych parafjach kapłan w pewnych porach roku zupełnie nie może dotrzeć do odległych części parafji.

Podczas gdy tak wielkie przestrzenie dzielą od kościoła, gdy tak utrudniona jest obsługa duszpasterska katolików, prawosławni niemal w każdej wiosce posiadają cerkwie w liczbie których znajdują się i nasze kościoły. Są na Wołyniu takie miejscowości jak Wyżgródek, gdzie prawosławni mając na miejscu cerkiew, zamknęli ją, a używają do swych nabożeństw kościoła katolickiego.

Jak długo potrwa jeszcze ta krzycząca niesprawiedliwość!

GŁOSY I ODGŁOSY

WYJAŚNIENIE.

P. Marszałek Senatu, Szymański, w wywiadzie udzielonym współpracownikowi krakowskiego Ilustr. Kurjera Codz. w sprawie swej mowy z okazji dziesięciolecia Sejmu, która zawierała atak na Sejm i wywołała liczne komentarze, oświadcza obecnie, że mowa ta była wygłoszona z wiedzą lewicy:

„— Ponieważ mowa moja powinna była być wyrazem całej Izby — zwierza się nam marszałek — zapewniłem się czy nie spotka się ze sprzeciwami. To też przedstawiłem ją prezydjum Senatu, a zastrzeżenia, z któremi się spotkałem, uwzględniłem.

Ponieważ mowa z powodu 10-lecia parlamentaryzmu, musiała objąć i Sejm — ciągnie nasz rozmówca — uważałem za stosowne uzgodnić swoje przemówienie m. in. z przedstawicielem zblokowanej lewicy wicemarszałkiem Sejmu p. Woźnickim.

W tym celu zaprosiłem go do swego gabinetu na parę dni przed wygłoszeniem mowy i przeczytałem ją, a p. wicemarszałek ze swej strony uczynił szereg słusznych uwag, co do niektórych ustępów, aczkolwiek szczerze demokratycznych w treści, mogących jednak formą urazić przedstawicieli demokracji. Również i w tym wypadku uwzględniłem zastrzeżenia i wykreśliłem kwestjonowane przez p. Woźnickiego ustępy. Miałem też wrażenie, iż jestem w porządku tak w stosunku do Senatu, jak i w stosunku do Sejmu".

TAKTYKA LEWICOWA.

Gazeta Warszawska pisząc o wniosku lewicy sejmowej stawienia przed Trybunał Stanu p. Ministra Skarbu Czechowicza, zauważa:

— Na tę decyzję lewicy wpłynęło zgłoszenie przez B. B. projektu konstytucji. Zarząd główny Wyzwolenia, obradujący przed trzeciem czytaniem budżetu przy obecności wybitnych przedstawicieli masonerji, doszedł do — słusznego, objektywnie biorąc, — przekonania, że walka lewicy z sanacją na płaszczyźnie konstytucyjnej nie znalazłaby dostatecznego poparcia i zrozumienia w szerokich sferach wyborców, którym przez szereg lat przed przewrotem majowym, podczas niego i nawet po nim leaderzy i prasa lewicowa zaszczepiała kult dyktatury. I dlatego postanowiono przenieść rozgrywkę na teren zrozumialszy i popularniejszy, zwłaszcza w ciężkich warunkach gospodarczych.

Wniosek zmierza nie tylko do osłabienia zaufania do Rządu w szerokich masach, ale pośrednio godzi także w projekt konstytucyjny B. B.

Walka toczy się o nastrój społeczeństwa, które coraz więcej jest wciągane do rozgrywki. Nie spełniłoby ono jednak swej roli wobec państwa, gdyby dało sobie i Sejmowi zasuggerować dylemat: kredyty czy konstytucja. Sejm, jako organ władzy narodu, ma podwójną funkcję: Kontrolującą i ustawodawczą. Naród będzie musiał wypowiedzieć się w obu tych kierunkach, czy teraz pośrednio — przez Sejm, czy później bezpośrednio — przy nowych wyborach.

CHODZI IM O KREMATORJA...

Rzeczpospolita zaznaczyła przed paru dniami, że nasi lewicowi wrogowie Kościoła mocno się spóźnili ze swoją propagandą bezwyznaniowości, gdyż na Zachodzie dawno już minęły czasy Kulturkampfu i Combesu, a trudno sobie wyobrazić, by stan rzeczy na Zachodzie mógł pozostać bez wpływu na nasze stosunki. Nie podobały się te uwagi **Robotnikowi,** który pisze:

— Otóż Francja może sobie pozwolić na zaniechanie walki z klerykalizmem po dokonaniu rozdziału Kościoła od Państwa. Niech nasz kler zgodzi się na to, a później niech sobie Kościół kwitnie w najlepsze. Tymczasem nasz sfanatyzowany kler pomstuje na śluby cywilne, krematorja i t. d., a lewicę uczy... postępowości.

Innemi słowy Robotnik chciałby doczekać się rozdziału Kościoła i Państwa, a potem godziłby się na rozkwit katolicyzmu. Sądzimy jednak, iż społeczeństwo nasze rozumie już intencje socjalistów i redakcja Robotnika, ostoja „postępu" w Polsce obejdzie się bez krematorjum.

RUCH PANMURZYŃSKI

MARCUS GARVEY, KRYMINALISTA KANDYDAT NA PREZYDENTA WIELKIEGO PAŃSTWA MURZYŃSKIEGO. NOWA AFERA, A CZARNA GWIAZDA I CZARNY KRZYŻ. — DROBNOSTKA: 600 MILJONÓW DOLARÓW. BIURO ARESZTOWANO, URZĘDNICY UCIEKLI.

Władze pocztowe przytrzymały tysiące cyrkularzy rozesłanych do murzynów w całych Stanach Zjednoczonych przez Marcusa Garvey, znanego agitatora murzyńskiego, który, odsiedziawszy federalne więzienie w Atlanta Ga, osiadł na Jamaice Garvey, do którego większość murzynów ma ogromne zaufanie, mimo, że skazany został właśnie za nadużycie tego zaufania i zwykłe oszustwa, praktykowane na swych rodakach, nie stracił nadziei zbudowania wielkiego imperjum murzyńskiego, a w każdym razie, zdobycia dla siebie wielkiego majątku.

Skompromitowany po odkryciu nieuczciwych manewrów w związku z projektowanem założeniem okrętowej linji murzyńskiej Czarnej Gwiazdy i Czarnego Krzyża, Garvey obecnie w cyrkularzach swoich żąda od Murzynów zebrania funduszu w sumie 600 miljonów dolarów. Oczywiście, składki te mają być przesyłane wprost do niego, i to wyłącznie do niego.

Oto jak Garvey wyjaśnia cele tej gigantycznej imprezy:

— Agitować za i zapewnić polityczną i społeczną wolność całej rasy murzyńskiej. Utworzyć potężne państwo murzyńskie, państwo w Afryce. Utworzyć szereg wyższych szkół murzyńskich w Stanach Zjednoczonych, Indjach Zachodnich i w Afryce. Zbudować podstawy dla ekonomicznego, rolniczego i kulturalnego rozwoju murzynów na całym świecie. Zorganizować potężną murzyńską linję okrętową, którąby zabezpieczyła ekonomiczną niezależność rasy murzyńskiej. Ustanowić w Londynie, Paryżu, Waszyngtonie, Berlinie i innych wielkich stolicach świata, ambasady murzyskie, któreby reprezentowały i broniły interesów murzyńskich na całym świecie. Założyć szereg dzienników murzyńskich w Londynie, Paryżu, Berlinie, Cape Town, Nowym Jorku i Waszyngtonie celem wytworzenia sympatycznego nastroju w opinji publicznej dla rasy murzyńskiej.

Celem zachęcenia współbraci swoich do szczodrego popierania swoich planów, Garvey obiecuje murzynom, że nazwisko każdego z ofiarodawców wydrukowane będzie na olbrzymim pomniku, który wystawiony będzie na wybrzeżu Afryki, tak, aby przez stulecia, murzyni mogli pielgrzymować do tego pomnika i oddawać cześć murzyńskim mężom i niewiastom, którzy umożliwili utworzenie imperjum murzyńskiego. Marcus Garvey po przykrych doświadczeniach w władzami Stanów Zjednoczonych, nie pokazuje się więcej w Ameryce. Ma on jednak swoje biuro, na którego czele stoi jego osobisty przedstawiciel, murzyn, Edward Knox. Biuro to zostało temi dniami opieczętowane przez władze. Urzędników nie udało się aresztować, ponieważ wszyscy znikli bez śladu.

JESZCZE O KAPLICY BRANICKICH

Polska Katolicka Ajencja Prasowa podaje:

Sprawa zwrotu kaplicy Branickich w Białymstoku jest wciąż aktualną. Nietylko cały Białystok jest poruszony, lecz niemal cała Polska. Dowiadujemy się znowu, że byłe wychowanki Instytutu Maryjskiego, Polki i katoliczki, dla których kaplica Branickich „była miejscem, gdzie wszystkie czerpały moc ducha i siłę dla przeciwstawienia się rusyfikacji".

Przy tej okazji mamy możność dodatkowo zaznaczyć, że mimo sprostowań p. Wojewody Kirsta, kaplica jest w dalszym ciągu profanowana. Mamy dowody, że nie tak dawno, bo 11 listopada 1928 r., służyła ona znów jako buduar w czasie rautu. Mamy wrażenie, że gospodarzem tego rautu był p. Wojewoda Kirst.

Znajdujemy także nowe oświetlenie kwestji co do czasu, kiedy kaplica została częściowo zdewastowana. Mianowicie kaplica do roku 1915 przetrwała jako miejsce modlitwy dla wychowanek b. Instytutu. W czasie wielkiej wojny, Instytut został ewakuowany, a gmach oddany na szpital wojskowy, w kaplicy zaś odbywały się nabożeństwa dla rannych katolików. Taki stan trwał do r. 1920. Podczas inwazji bolszewickiej, kaplica została obrabowana z obrazu w ołtarzu i utensyljów kościelnych. Po powrocie władz polskich, pałac Branickich został objęty przez Urząd Wojewódzki.

I czyż nie mają racji b. wychowanki Instytutu, pisząc, że „ze zdumieniem i zgrozą patrzymy, jak władze polskie w dalszym ciągu profanują świętość miejsca i dążą do zagłady zabytku historycznego".

Kaplicę Branickich oddać należy!

MARKI PAPIESKIE

Dla filatelistów otwierają się nowe możliwości. Bezpośrednim efektem porozumienia, jakie szczęśliwie nastąpiło między Watykanem, a Rządem włoskim, jest prawo Watykanu do wypuszczenia obowiązujących na terytorjum Papieskiem marek pocztowych. Coprawda, marki Papieskie nie są zupełną nowością dla zbieraczy, bowiem tego typu znaczki pocztowe, ozdobione tjarą i złożonemi na krzyż kluczami, były w użyciu na terytorjach, pozostających dawniej pod zwierzchnią władzą papieską od r. 1852 do r. 1870, wchodzą one też w skład każdej prawie poważniejszej kolekcji filatelistycznej. Obecnie wszakże Watykan będzie miał na nowo możność bicia marek. Wobec tego jednak, że terytorjum Państwa Kościelnego bardzo nieliczne posiada zaludnienie, nie będzie praktyczna potrzeba wypuszczenia specjalnych marek pocztowych Watykańskich zbyt wielką, ale jako stwierdzenie suwerenności będą marki papieskie atrybutem koniecznym, niewątpliwie też Watykan we właściwy sposób i we właściwym czasie o nich pomyśli. Nabywać je będą nietylko kolekcjoniści, dla których stanowić one będą nielada gratkę, ale i katolicy całego świata, jako drogie sercu pamiątki.

Poważniejsze wydarzenia kościelne znajdowały filatelistyczny wyraz w wypuszczaniu specjalnych marek pocztowych „okolicznościowych" przez rządy świeckie. Tak więc uroczystości, związane z obchodem „Roku Świętego" w 1924 r., a także z siedemsetleciem Św. Franciszka z Asyżu, spowodowały wypuszczenie specjalnych marek pocztowych włoskich. Hiszpanja świeżo też wypuściła specjalne marki na rzecz funduszu odkopywania katakumb rzymskich. Na tych ostanich markach widnieją portrety Ojca Świętego i hiszpańskiego króla Alfonsa. „Katakumbowe" te marki cieszą się wśród filatelistów ogromną popularnością. Jakaż więc dopiero czeka zbieraczy marek radość z powodu spodziewanych wkrótce nowych oryginalnych marek Papieskich.

Prawdopodobnie rozpisany zostanie przez Watykan konkurs specjalny na najlepszy projekt ozdobienia Papieskich znaczków pocztowych, aby szczęśliwy zwrot w historji Kościoła Katolickiego znalazł należyte odbicie doniosłego znaczenia samego faktu.

Hańba 20-go wieku

Megliss (Parlament) w Teheranie uchwalił prawo, znoszące w Persji handel niewolnikami. Prawo to jednocześnie ustanawia bardzo ciężkie kary na tych, którzyby ten handel w dalszym ciągu ośmielili się prowadzić. Na mocy tego prawa wszyscy niewolnicy mają odtąd być uważani za ludzi wolnych i równych z innymi, a dotychczasowi ich panowie tracą wszelkie do nich prawa własności

Wilki w Portugalji

Ostra zima na półwyspie Pirenejskim spowodowała niebywałe dotąd zjawisko. Całe stada wilków zaczęły nawiedziać wsie portugalskie i napadać na ludność. Najwięcej ukazało się wilków w prowincji Beira Baiso. Strzelcy miejscowi zorganizowali się w całe oddziały, by walczyć przeciwko zgłodniałym bestjom.

Wytrzymałość ludzka na zimno

Po doświadczeniach ostatnich tygodni możemy sprawdzić na samych sobie, co mówi nauka o wytrzymałości człowieka na zimno.

Według danych doświadczalnych w suchem powietrzu człowiek może przez dwie godziny wytrzymać temperaturę 60 do 70 stopni Celsjusza niżej zera, a przez kilka minut nawet —100 stopni Celsjusza. W powietrzu wilgotnem już —45 stopni jest szkodliwe bardzo, a minus 50 stopni można przetrzymać bez poważniejszego niebezpieczeństwa jedynie przez bardzo krótki czas.

Jeżeli człowiek jest przyzwyczajony do większego zimna, może znieść dobrze temperaturę 60 stopni niżej zera.

Na Syberji są miejscowości, w których taka temperatura bywa dość częstem zjawiskiem, a stale panują mrozy do 40 stopni.

Mieszkańcy większych miast, na skutek pewnego przyzwyczajenia do wygód, są mniej odporni na zimno.

Naogół powietrze wilgotne jest bardziej szkodliwe niż suche. 6 do 7 stopni w wilgotnem powietrzu może łatwo sprowadzić fatalne skutki dla naszego zdrowia, gdy zniesiemy bez szkody dla organizmu 40 do 50 stopni mrozu suchego.

W suchem, zimnem powietrzu można przez 10 minut wytrzymać przy 105 stopniach mrozu, we wrzącej zaś wodzie, t. j. przy 100 stopniach wilgotnego gorąca przez 2 tylko minuty trzymany palec podlega poważnemu oparzeniu.

Zaznaczyć też należy, że sztuka lekarska stosuje gorąco i zimno w swych metodach kuracyjnych jako środek leczniczy.

Kartki Literackie

NIEWCZESNE ŁZY

Spadł mi na biurko nieznany w szerszych kołach „Miesiecznik Książki" wydawany przez zasłużoną księgarnię M. Arcta. Istotnym jego celem jest zwracanie uwagi ogółu na wydawnictwa ruchliwej tej firmy. A zatem mamy przed sobą publikację reklamową na wzór zagranicy.

Oczywiście bezpretensjonalne takie miesięczniki nie aspirują do roli krytyki i sędziego, nie wygłaszają od siebie apodyktycznych zdań o pisarzach, lecz zadowalają się cytatami z pism literackich i dzieł krytyków.

Tymczasem „Miesięcznik Książki", starając się okrasić publikację z natury swej bezbarwną i „suchą" artykulikami z ruchu literackiego, a nawet drukując doskonałą nowelę pani Z. Nalkowskiej w numerze styczniowym, rozwija nagle skrzydła i puszcza się w przestworza, aby z wyżyn kamienicy obwieścić nam, że w panu Kaden - Bandrowskim mamy „największy bodaj dzisiaj w Polsce talent" i aby załamać rozpaczliwie ręce nad treścią jego powieści „Lenora".

„Na Boga! Czyżby u nas bylo aż tak źle?" — brzmi alarmujący tytuł artykułu. Po tem niepotrzebnem wezwaniu Pana Boga autor albo zapewne autorka artykułu zarzuca nas takiemi twierdzeniami jak, że p. K. B. kroczy w pierwszych szeregach naszej powieści, że wszystko co wychodzi z pod jego pióra chwytane jest z gorącą (!) niecierpliwością (czyż?!) przez (risum teneatis amici) zawsze głodną piękną publiczność polską" (sic!).

Jadąc dalej superlatywami, autorka głosi, że „Lenora" jest „niezwykłą książką, pisaną sercem i krwią (aż!), wydobytą z najtajniejszych (!) „zakątków duszy i serca (!)". Taka powieść „musiała wstrząsnąć (czyż?!) opinja polską" jest bowiem „cała jednem wielkiem potępieniem Polski współczesnej". Według zdania autorki, mówi ona „wielkim rozdzierającym krzykiem, donośnym a potężnym głosem woła o nędzy i podłości ludzkiej, i skarży się wymownym jękiem na świat cały" (ach!).

To przejmuje autorkę niezmiernym bólem. Tonie ona poprostu we łzach nad tem, że „największy talent" tak czarno odmalował obraz społeczeństwa polskiego, tarza się w rozpaczy i jęczy: „Na Boga, tyle zła i tyle małości!"

Na szczęście posłyszała, że wyszedł już drugi tom „Czarnych Skrzydeł" i wyciąga po niego drżące ręce wołając:

„Oby ją jaknajprędzej dostać do rąk! Oby już jaknajprędzej dowiedzieć się w jaki sposób chce Kaden - Bandrowski zaleczyć to przerażające zło, które kłębi i przewala się w „Lenorze".

Mam nadzieję, że autorka tego artykułu ma już w ręku drugą część „Czarnych Skrzydel" i pod temi skrzydłami znalazła ukojenie, zaspokoiła jakokolwiek febryczną ciekawość. Aczkolwiek obawiam się, że nie znalazła, czego szukala. Bo, należąc do kategorji pisarzy negatywnych, destruktywnych, rozkładowych, p. K. B. z pewnością nie wskaże lekarstwa na zło, jakie rozrasta się bujnie na gruncie jego własnych zasad, pojęć i na podłożu jego własnej politycznej doktryny.

Że uznał on za stosowne z rozpędem swej sztucznej djalektyki (tak wstrząsającej autorką artykułu) jaknajczarniejszemi barwami odmalować swoich ludzi i swój świat, z tego powodu nie będziemy wzywali Pana Boga ani wpadali w rozpacz. Ot, jeszcze jedna czarna książka i tyla. Nie wzrusza to nas, dlatego, że pod naszym kątem widzenia można dopatrzeć się jaśniejszych stron życia aniżeli w „Lenorze", że bądź jak bądź nasi ludzie i nasz świat wyglądają zgoła inaczej.

Dla nas p. Kaden - Bandrowski nie jest wyrocznią, jak nie jest wcale „największym talentem". Nie oczekujemy ani nawet nie pragniemy z jego strony żadnych medykamentów, jakich w swej aptece zresztą nie posiada, i zaprawdę nie zamierzamy wraz z „Miesięcznikiem Książki" promować go na wieszcza narodu, na proroka wskazującego ludowi drogę ducha.

Na jedno zdanie tylko możemy się zgodzić z „Miesięcznikiem", a mianowicie:

— Po przeczytaniu „Lenory" chciałoby się szeroko naścieżaj otworzyć okna, rozewrzeć wszystkie wrota i wpuścić w zatęchłą atmosferę opisywanego przez Kaden - Bandrowskiego środowiska trochę świeżego powietrza, aby płuca miały czem oddychać.

Niełdnie śmiać się wobec szczerych łez. Ale doprawdy nie można opanować śmiechu, gdy egzaltowana adoratorka pism p. K. B. w okropnym ducha upadku woła o ratunek pod fałszywym adresem, tak pisząc wkońcu:

— Bo przecież jakiś sposób na to zło być musi, a właśnie (!) Kaden - Bandrowski jest człowiekiem powołanym (!) do tego, aby go znaleźć. Tak długo, dopóki nam tego nie powie, dopóki nam nie pokaże, gdzie w polskiej osadzie górniczej tkwi piękno pracy i wielkość wysiłku ludzkiego, dopóty ci wszyscy, którzy podziwiają i wielbią wielki talent Kaden-Bandrowskiego nie znajdą spokoju (sic!).

Słowem — straszna rzecz. Otóż błąka się po Warszawie zastęp, acz przypuszczam nieliczny niewiast, którym ta pornograficzno - pesymistyczna powieść stargała nerwy do cna. Stają one przed mieszkaniem „wielkiego talentu", upominają się gwałtownie o uspokojenie rozbudzonych przezeń nerwów, o lekarstwo i grożą mu, że bez tego nie znajdą spokoju, wołając: Mistrzu! Wieszczu! Ty jeden...

Cóż będzie, jeżeli ten zastęp kobiet nie znajdzie spokoju? Strach pomyśleć.

Maciej Wierzbiński.

ZWYCIĘSTWO ŻYCIA

NON PRAEVALEBUNT!

Jakkolwiek modna dzisiaj teorja względności, przeniesiona na grunt życiowy, prowadzi do stopniowego agnostycyzmu, a ostatecznie do nihilizmu w indywidualnem i społecznem współżyciu, to jednak zaprzeczyć się nie da, że istnieją wartości stałe, metafizycznie i doświadczalnie pewne, na których możemy oprzeć swój realny i bezwzględnie ścisły światopogląd.

Ustalenie swego własnego światopoglądu jest dla nas zasadniczą, decydującą kwestją, która nam otwiera lub zamyka bramy życiowe i w ten, czy inny sposób buduje nasz gościniec ziemski, sięgając swojemi wpływami aż w zaświaty.

Jakiż może być światopogląd prawdziwie chrześcijański?

Jest on wyrażony bez żadnych zastrzeżeń w objawieniu nadprzyrodzonem, mówi nam o nim również z całą pewnością filozofja chrześcijańska.

W opisie biblijnym stworzenia świata (nie wdając się w egzegetyczno-apologetyczne komentarze tego opisu), jest wyrażona „opinja" samego Pana Boga o dokonanem dziele: „i widział Bóg, że było dobre".

Motywem stałym Chrystusowych nauk do uczniów i tłumów było: „ufajcie, jam zwyciężył świat" — „nie zdobędą" — „non praevalebunt", a Apostoł Paweł powtarza przy każdej sposobności: „radujcie się i weselcie!" Jest to ocena przeszłości, rozkaz na teraźniejszość i proroctwo na lata przyszłe: — umieć ocenić wszystko z najlepszej strony, ufać i radować się życiem i wszystkiem.

Jednem słowem — wyraźny, nadprzyrodzony optymizm.

— Czy jednak da on się pogodzić z chłodnym głosem rozumu filozoficznego?

— Bez najmniejszej trudności. Odróżniamy dobro i zło. Metafizyka uznaje ich istnienie, bo nie może nie uznać, ale sięga głębiej i rozważając ich naturę, dochodzi do wniosku, że istnieje jedynie dobro, albowiem ono tylko ma w sobie coś pozytywnego. Zło jest negacją, co zaś jest zaprzeczeniem, nie ma w sobie racji bytu, a więc nie może istnieć. A to, co nazywamy złem, jest tylko stwierdzeniem braku dobra, jest tylko dobrem niepełnem, może nawet tak bardzo niepełnem, że powoduje wrażenie przykre i sprowadza cierpienie.

W każdym bądź razie, to co istnieje, musi być przez to samo metafizycznie dobrem.

Pozatem doświadczenie nam mówi, że ograniczony rozum człowieka nie może, nie jest w stanie objąć wszystkich przyczyn każdego skutku i przewidzieć dalszego ciągu tego łańcucha wydarzeń i zjawisk. Nie może się zorjentować należycie i ująć odrazu całości, że więc sąd jego o wartości każdej rzeczy, czy faktu, jest niepełny.

Widzimy zawsze tylko bezpośrednią przyczynę i skutek, które mogą być i, jak wiemy, są nieraz bardzo przykre. Ale dopiero w perspektywie czasu, może bardzo długiej, okaże się nam całość zawsze harmonijna, piękna i dobra. Trzeba tylko mieć cierpliwość i czynić, co w naszej mocy jest, by zrealizować największe dobra w swojem życiu.

W świetle wiary jeszcze jaśniej przedstawia się ta filozofja optymizmu życiowego.

Wierząc i będąc pewnymi, że wszystko jest w ręku Boga, który jest Pierwszą Przyczyną i Ostatecznym Celem wszystkiego i który bezpośrednio, a najczęściej pośrednio działa przez każdy byt, udzielając mu w większej lub mniejszej mierze swej mocy przyczynowej; wiedząc dalej, że ten Bóg jest istotą najmędrszą, a więc najlepiej znającą potrzeby każdej istoty i całego wszechświata, najlepszą, a więc najlepiej każdemu życzącą i wszechmocną, sprawiającą zawsze to, co chce, t. j. to, co jest najlepszem, nie możemy
Zwycięstwo życia 2
mieć nigdy żadnej wątpliwości, że to, co się z nami dzieje, lub dziać będzie, może być tylko dobrem, choćbyśmy tego sami zrozumieć nie mogli. Kiedyś to zrozumiemy i stanie się to dla nas jednem ze źródel prawdziwej ekstazy ducha.

W takiej tylko atmosferze pewności i ufności możliwą jest owocna praca na każdem polu.

Nieszczęśliwi są ci, którzy nie mogą się na taki światopogląd najogólniejszy zdobyć i męczą się w gorzkim pesymizmie, który jest trucizną zabójczą wszelkiego życia.

Prawdziwe to kaleki życiowe, sparaliżowane w samem ognisku działania, niezdolne do żadnego zachwytu, żadnej radości i żadnego mocniejszego rozmachu.

Rozbijmy wszystkie czarne okulary, a gdy stwierdzimy istnienie zła, niech to będzie dla nas tylko ostrogą życiową, by więcej jeszcze pracować dla idei dobra i radości, lecz nie dopuśćmy nigdy, by nas to pogrążało w rozpacz i bezwład duchowy.

Non praevalebunt.

J. B.

RADJO ZWALCZA ANALFABETYZM

Na Węgrzech statystyka państwowa wykazuje wciąż jeszcze przeszło miljon ludzi dorosłych, nie umiejących czytać i pisać. Ci analfabeci mieszkają przeważnie w rozproszeniu na wsi. Z powodu trudności organizowania zbiorowych kursów nauki, nie zajmowano się zbyt wiele sprawą rugowania analfabetyzmu wśród dorosłego pokolenia. Zresztą zmuszanie dorosłych do nauki w szkole, wobec niemożności stosowania względem nich przepisów o obowiązkowem nauczaniu, przynosi zazwyczaj mało pożytku. Ministerstwo Oświaty na Węgrzech postanowiło jednak podjąć obecnie to zadanie przy pomocy radja i stworzyć odpowiednią radjową szkołę ludową dla dorosłych. Aparaty lampowe z głośnikami, będą ustawiane w domach ludowych. Nauka będzie trwała godzinę dziennie. W ciągu kwadransa nadawana będzie muzyka popularna i pieśni ludowe, przez pół godziny nauka i w ciągu następnego kwadransa pogadanki o zagadnieniach dnia bieżącego.

Mówcy mają unikać słów trudnych lub mniej przystępnych. Prowadzenie kursów dla dorosłych analfabetów jest zagadnieniem trudnem do rozwiązania przez radjo, niemniej jednak palącem i to nietylko na Węgrzech.

PRZYCZYNY UPADKU RELIGIJNEGO W WIEDNIU

Znany publicysta katolicki, dr. Józef Eberle, omawia w „Schönere Zukunft" (Nr. 16, 1929) przyczyny upadku religijnego w Wiedniu, gdzie w przeciągu dziesięciu lat 120.000 katolików wystąpiło z Kościoła katolickiego.

Przedewszystkiem przyczyniła się do tego agitacja socjalistyczna, prowadzona prawie wyłącznie przez pewien odłam żydostwa, któremu nienawiść do Chrystusa i Kościoła zaciemnia wszystkie dodatnie strony i poglądy. Następnie bezprzykładna pauperyzacja mas, spowodowana przez ekonomiczne następstwa traktatu paryskiego, wyłoniła zło socjalne, które w najujemniejszy sposób odbija się na życiu religijnem.

Nowa konstytucja demokratyczna, owiana duchem negatywnym i destrukcyjnym, torowała, chcąc nie chcąc, drogi plutokracji, która owładnęła życiem gospodarczem Wiednia.

Pewną część winy ponosi — zdaniem autora — rozwój Partji Chrześcijańsko-Społecznej (Christlich - Sozial). Partja ta, walcząc za czasów Luegera przeciw kapitalizmowi i koncentracji wielkiego kapitału, była z natury rzeczy związana z pewnym antysemityzmem. Daleka od bojowego antysemityzmu, partja ta kierowała się dawniej myślą obrony przeciw rozrostowi ideowych i finansowych wpływów żydowskich. Po wojnie zaś niektórzy z przewodników jej, opanowani pacyfizmem i optymizmem względem kapitalistycznych i żydowskich wpływów, przeszli powoli pod jarzmo gield i banków, będących ochroną kapitału żydowskiego.

Nie małą część winy przypisuje dr. Eberle również pewnym czynnikom kościelnym. Przedewszystkiem nie dbano o budowę nowych kościołów i stacyj duszpasterskich, pomimo, że wiedziano, jak wielkie były parafje wiedeńskie. Nawet Lueger, laik, chciał z własnej inicjatywy wybudować 12 nowych kościołów parafjalnych, zrezygnował jednak z tego zamiaru wobec braku środków. Tymczasem istniały w Austrji przed wojną bogato wyposażone zakony i organizacje kościelne, które nie poczuwały się do obowiązku złagodzenia klęski duszpasterskiej. Znaczna część duszpasterzy nie stoi na wysokości zadania; jeśli pragnie im sprostać — musi do upadłego pracować tak na ambonie, jak i w konfesjonale oraz w życiu społecznem.

FALA BARBARZYŃSTWA

Jeden z dzienników stołecznych opisuje taką historję. Podajemy ją dosłownie:

— Jeden z największych jubilerów w Hamburgu, M. Wampe, padł ostatnio ofiarą śmiałego włamania.

Następnego dnia po kradzieży umieścił on we wszystkich gazetach następujące ogłoszenie:

Winszuje panom włamywaczom wspaniałego sukcesu. Proponuję kupno skradzionej biżuterji i zgadzam się zapłacić cenę wyższą niż ktokolwiek inny. Proszę panów o zawiadomienie mnie w jakiem neutralnem miejscu możemy się spotkać i załatwić naszą tranzakcję. Policja nie będzie zawiadomiona.

W dwadzieścia cztery godziny później zadzwonił telefon i M. Wampe podszedł do telefonu:

— Hallo, to p. Wampe. Tutaj dwaj włamywacze. Czekamy na pana o piątej w lasku 5 minut od dworca, przy chatce na brzegu jeziora.

Wampe wahał się z początku, lecz kiedy telefonujący dali mu dokładny opis skradzionej biżuterji, zgodził się. W kilka godzin później wyjechał sam zabrawszy ze sobą potrzebną sumę pieniędzy.

Opowiadał później znajomym, że podczas całej podróży nie czuł się jednak zupełnie dobrze.

Kiedy zbliżył się do chatki, dwóch dystyngowanych panów pozdrowiło go uprzejmie, a nawet z pewnym szacunkiem.

— Mamy honor mówić z p. Wampe. Jesteśmy zachwyceni ze spotkania. Pan nam winszował w ogłoszeniu naszego sukcesu, my panu winszujemy odwagi. Dobrze pan zrobił nie zawiadamiając policji, ponieważ za temi krzakami jest kilku naszych towarzyszy, gotowych na wszystko.

Przy świetle latarni bandyci wręczyli p. Wampe klejnoty, starannie zawinięte w bibułkę. Jubiler zauważył, że brak jest kilku kamieni. Złodzieje nie przyznali się do tej nowej kradzieży, obiecali odnaleźć je i zwrócić właścicielowi.

Następnie odbył się handel. Paserzy płacą zwykle 5 proc. wartości. P. Wampe dawał 15 proc., ale złodzieje domagali się daleko więcej. Dopiero wówczas, kiedy przekonali się, że ich klijent ma tylko 4.500 marek przy sobie, zgodzili się i towarzystwo rozchodząc się podało sobie po przyjacielsku ręce.

Na drugi dzień p. Wampe złożył wizytę jeden z urzędników policji kryminalnej i poprosił o wyjaśnienia. Ten zaś odmówił, tłomacząc, że słowo honoru obowiązuje w każdym wypadku.

Proszę zważyć na sympatyczny sosik, w jakim przyprawione jest to opowiadanie. Nie kradzież, ale „śmiałe włamanie".. „Panowie włamywacze"... „Dystyngowani panowie"...

A te uściski rąk „przyjacielskie"... Ta „honorowość" p. Wampe... to: fachowe „paserzy płacą zwykle 5 proc. wartości, p. Wampe dawał 15 proc."...

Całą tę złodziejską historję pismo to, zaopatruje w taki nagłówek: „Odważny jubiler i uczciwi bandyci". Bez cudzysłowów. Zupełnie serjo.

Fala barbarzyństwa coraz potężniej zaczyna przelewać się do naszego życia publicznego poprzez tamy norm moralnych, prawnych i obyczajowych, jakie wybudowało trzydzieści wieków kultury europejskiej. I ci wszyscy, którym nie uśmiecha się panowanie etyki i moralności z okresu kamienia łupanego, rozumieją nieodwołalną potrzebę sprowadzenia na swoje miejsce rozwielmożnionego chamstwa.

Ja, osobiście, zupełnie bez przekonania patrzę na sposób, w jaki zwalcza się np. propagandę t. zw. Boy'a. Stosuje się szermierkę polemiczną... dowcipną, błyskotliwą, wytworną... strzela się rakietami esprit'u...

Nie, moi panowie. Bardzo przepraszam, ale... nie tędy droga. Propaganda unormowania ustawą bezładu płciowego, propaganda powrotu do najbardziej barbarzyńskich urządzeń społecznych, propaganda etyki i moralności bandytów i paserów jest zniewagą dla każdego kulturalnego środowiska, w jakiem się ją prowadzi.

Cała ta czerwona i fryzowana prasa jest jednym wielkim taranem barbarzyństwa, nieustannie bijącym w okopy kultury i moralności aryjskiej. Odpowiadanie na te uderzenia... dowcipem — uważam za jałowe, ckliwe, rozklejone, typowo „inteligenckie" mazgajstwo.

Trzeba wobec podobnej propagandy wyraźnego stanowiska całego zdrowego społeczeństwa.

Trzeba wreszcie bez ogródek tym panom krótko i wyraźnie oświadczyć, że jeśli im pachnie moralność i obyczaje buszmenów i etyka rycerzy nocy, to niech się nią upajają sami w swoich własnych gabinetach, klubach i redakcjach.

Dość tych prób szczepienia nam przeciwmoralnej surowicy, dość patronowania... ambarasowi... dość wmawiania, że p. Wampe pertraktujący ze złodziejami, ściskający im „po przyjacielsku" dłonie i odkupujący od nich skradzione klejnoty, jest człowiekiem odważnym.

P. Wampe pertraktujący ze złodziejami staje na równym z nimi poziomie i okazuje się człowiekiem, wypranym z wszelkiego poczucia moralności i godności własnej. P. Wampe ściskający oprychom dłonie, jest właśnie tchórzem i chłystkiem; p. Wampe, odkupujący od złodziejów rzeczy kradzione jest tylko, niestety, paserem.

A „pisarz" kreujący go na bohatera rozklejający się nad „uczciwością" bandytów i przez apoteozę bandytyzmu demoralizujący swoich czytelników, zasługuje conajmniej na wykluczenie z każdego kulturalnego środowiska.

J. B.

Z KRAJU

BĘDZIN.

SOCJALISTYCZNA RADA MIEJSKA.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej dnia 14 b. m. wybrany na prezesa Rady p. Fürstenberg zrzekł się prezesury, pozostawiając sobie piastowanie dotychczasowego stanowiska Wiceprezesa Rady. Na temże posiedzeniu dokonano wyboru sekretarza Rady M., którym został kandydat P. P. S. Łaskowski; ugrupowanie B. B. w głosowaniu udziału nie brało.

LWÓW.

GOŚCIE NIE NASI...

„Diło" donosi, że we Lwowie bawiło ostatnio dwu literatów ukraińskich z Ukrainy Sowieckiej Marek Tereszczenko i Michał Temenko.

RADOM.

FAŁSZYWE 50-GROSZÓWKI.

Władze śledcze w Radomiu wykryły krążące już od dłuższego czasu fałszywe monety 50-groszowe. Falsyfikaty są świetnie podrobione tak, że z trudnością można je odróżnić od prawdziwych, tembardziej, że od prawdziwych 50-groszówek, prawie że nie różnią się dźwiękiem. Tem się też tłomaczy, że dopiero teraz policja stwierdziła, istnienie falsyfikatów, któremi Radom jest formalnie zalany.

ŻYCIE GOSPODARCZE

ŚWIATOWY RYNEK ZBOŻOWY.

Wielkie, podbiegunowe mrozy we wschodniej i środkowej Europie wytworzyły nieznaną dotychczas w życiu gospodarczem sytuację. Zasiewy śpią pod pokrywą śnieżną, która niestety nie wszędzie jest dostateczna, skutkiem czego istnieje obawa wymarznięcia ozimin. Obecnie jednak wszelkie horoskopy byłyby przedwczesne i dopiero wiosna pokaże, jak dalece srogie zimna przyczyniły się do uszczuplenia przyszłych zbiorów. Spowodowane niebywałą zimą trudności komunikacyjne stanowią oddzielny rozdział w sprawozdaniu giełdy zbożowej.

Na wszechświatowym rynku zboża chlebowego wytworzył się ostatnio nastrój mocniejszy, co pozostawało w związku z ciężką zimą europejską, oraz ze wzrastającym popytem ze strony angielskich i francuskich młynów, które w kraju własnym nie mogą pokryć swego zapotrzebowania. Notowania z Chicago i Winnipeg podniosły się znacznie, podczas gdy w Liverpoolu i Buenos Aires doznały tylko małej zwyżki.

Jakość nowoprzybyłej na rynki europejskie pszenicy argentyńskiej jest zupełnie zadowalająca. Pszenica tego pochodzenia, znacznie tańsza od pszenicy kanadyjskiej, zyskuje sobie coraz więcej rynków zbytu, spychając inne gatunki na plan drugi. Cały wywóz pszenicy, wynoszący około 2.8 milj. q., wprawdzie przewyższył wywóz z ubiegłego tygodnia, nie dorównał jednak wywozowi z analogicznego tygodnia roku ubiegłego. Do Europy odtransportowano 2 milj. q., podczas gdy kraje egzotyczne pochłonęły 800.000 q.

Ameryka Północna wywozi znaczne ilości kukurydzy, podczas gdy wywóz żyta jest tam minimalny i nie przekroczył w ostatnim tygodniu 4.000 q.

Dalsze deszcze nad Laplatą uratowały sytuację dla kukurydzy i przewidywany jest eksport jej w ilości 4 do 5 milj. tonn, co wobec wysokich cen tego zboża, oraz wobec wzmożonej jego produkcji w Ameryce Północnej, prawdopodobnie wystarczy do zaspokojenia potrzeb krajów konsumujących. Usposobienie było spokojne i ceny żądane za kukurydzę argentyńską spadły nieco, co jednak nie przyczyniło się do ożywienia ruchu.

W angielskiej izbie gmin wniesiono temi dniami interpelację w sprawie zarzucenia rynków angielskich pszenicą niemiecką ze szkodą dla producentów krajowych. Rząd jednak odmówił wszelkiej interwencji w tej sprawie.

Po dłuższych naradach, władze niemieckie przedłużyły kontumację na chory jęczmień amerykański poza koniec lutego.

Polska ostatnio dopuściła do wywozu ograniczonych ilości żyta, które już skutecznie konkuruje na rynkach zagranicznych ze zbożem niemieckiego pochodzenia. Z importem żyta polskiego wprost do Niemiec nie należy się liczyć z powodu ceł ochronnych, jakie w wyniku wojny celnej nałożono na nie w Niemczech.

Usposobienie dla żyta, a zwłaszcza dla pszenicy na rynkach niemieckich mocniejsze.

ZATARG W GÓRNICTWIE.

KATOWICE. (AW.). Dnia 20 b. m. toczyły się dalsze układy między przedstawicielami pracodawców i związków robotniczych w sprawie likwidacji ostatniego zatargu zarobkowego w górnictwie śląskiem. Przewodniczył obradom komisarz demobilizacyjny inż. Gallot. W sprawie podwyżki zarobków przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że kwestja ta będzie mogła być ostatecznie załatwiona dopiero po ustaleniu ewentualnej podwyżki cen węgla. Co się tyczy zmiany t. zw. idealnej części umowy zarobkowej, pracodawcy zasadniczo zgadzają się na przyjęcie szeregu wysuniętych postulatów, względnie na zastosowanie pewnych ulg, prosząc jednak o dokładniejsze sprecyzowanie żądań celem zajęcia stanowiska. Poszczególne postulaty zostaną jeszcze przedyskutowane na następnej wspólnej konferencji, która się odbędzie prawdopodobnie w sobotę, dnia 23 b. m.

Z GIEŁDY

SYTUACJA WALUTOWA I AKCYJNA DNIA 21. II. GODZ. 8 WIECZOREM.

Dewizy New Jork notowano 8.90. Na rynku dewiz europejskich notowano zwyżkę Londynu z 43.27 i trzech ósmych na 43.28 i pół, Pragi z 26.44 na 26.44 i pół i Wiednia z 125.29 na 125.30. Między bankami płacono za dewizy Berlin 211.77, a za dewizy Gdańsk 172.93. Prywatnie notowano dolary 8.88 i trzy czwarte, ruble złote 4.60, czerwońce sowieckie 1.94 dolary.

Na rynku akcyjnym panowała tendencja niejednolita. Zwyżkowały: Bank Polski z 174.00 na 175.50, Firley z 52.00 na 52.50, Ostrowieckie A. z 105.00 na 107.00, Ostrowieckie B. z 105.00 na 106.00, „Siła i Światło" z 142.00 na 143.00. Notowano natomiast zniżkę węgla z 90.00 na 89.00 i Lilpopów z 36.00 na 35.75. W dziale papierów państwowych mocniejsze obie premjówki: 4 proc. Inwestycyjna podniosła się z 111.00 na 112.00, 5 proc. Dolarowa z 104.25 na 105.35. Dla listów zastawnych tendencja mocniejsza. 4 i pół proc. L. Z. Z. podniosły się z 49.25 na 49.50, 8 proc. L. Z. m. Warszawy z 69.75 na 70.25 i 5 proc. L. Z. m. Warszawy z 53.25 na 53.50.

W prywatnych obrotach pozagiełdowych notowano: Bank Polski 175.50, Starachowice 34.50, Modrzejów 30.00, Lilpopy 35.50, Rudzki 41.00, Węgiel 89.00, Cukier 42.00.

KULTURA I SZTUKA

WZNOWIONY MIESIĘCZNIK „PRĄD".

Ukazał się już 2-gi numer znanego miesięcznika „Prąd", który na długo przed wojną był jednym z najpoważniejszych miesięczników katolickich w Polsce. Obecnie, po dwuletniej przerwie i po pokonaniu trudności finansowych, wznowiono wydawnictwo przy Uniwersytecie katolickim w Lublinie.

Redakcję objął ks. prof. Antoni Szymański, który postawił sobie za zadanie stworzenie wielkiego organu myśli katolickiej, przeznaczone dla inteligencji i młodzieży akademickiej.

Numer lutowy, jak i styczniowy, pochlebnie świadczy o wysiłkach redakcji, dzięki którym „Prąd" łączy w sobie aktualność i źródłowe opracowanie tematów, których ujęciem wybija się na czoło tego rodzaju publikacyj.

Dział rozpraw przynosi: artykuł o myślach i czynach św. Pawła, w wielce barwny i żywy sposób malujący środowisko, w jakiem działał Apostoł; dokończenie doskonałej rozprawy ks. prof. Kowalskiego o wartości filozoficznej św. Tomasza i św. Augustyna dla życia umysłowego XX wieku; dalej artykuł A. Chacińskiego p. t. „Czego katolikom w Polsce brak?", stanowiący krytyczny i realistycznie ujęty rozbiór obecnego stanu wysików organizacyjnych społeczeństwa katolickiego wobec planowej i systematycznej walki z Kościołem, prowadzonej dziś w Polsce. W dziale dokumentów czasu znajduje się aktualny dla stosunków Polski list Piusa XI o zasadach Akcji katolickiej. Dział z kraju i świata daje artykuł w związku z ostatniemi uchwałami sejmowej komisji oświatowej, oraz sprawozdanie z prac międzynarodowego związku badań społecznych w Mainez. Kronika akademicka i ocena książek i wzmianek dopełnia całości numeru, którego strona zewnętrzna jest bez zarzutu.

Tej, ze wszech stron godnej poparcia, wskrzeszonej placówce katolicyzmu społecznego należy życzyć rozwoju i poczytności wśród katolickiej inteligencji w Polsce.

Prenumerata roczna zł. 18, półroczna zł. 9. Adres redakcji i administracji: Lublin, Uniwersytet. „Prąd".

KONCERT PADEREWSKIEGO W NICEI.

Po koncercie w Monte Carlo Ignacy Paderewski koncertował w poniedziałek ub. w Nicei w sali Nowego Kasyna. Sala wypełniona była po brzegi. Przybyły na koncert najwybitniejsze osobistości z całej Riviery. Licznie reprezentowana była kolonja polska. Znakomitego pianistę przyjmowano z niesłychanym entuzjazmem. Dochód z koncertu, jak zresztą i ze wszystkich poprzednich koncertów obecnego turnée po Francji, Paderewski przeznaczył na fundusz dla wdów i sierot po poległych, instytucję, której przewodniczącym jest Marszałek Foch.

DAR DLA BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ.

St. Badeni nabył dla zbioru rycin Bibljoteki Jagiellońskiej od księdza dr. Ludwika Zaleskiego w Lublinie piękny drzeworyt z pierwszej połowy XV wieku, prawdopodobnie południowo - niemiecki, przedstawiający Chrystusa na krzyżu, pomiędzy Najświętszą Marją Panną a św. Janem. Rycina ta jest unikatem.

70-LECIE POLONOFILA CZESKIEGO.

W tych dniach obchodził 70-tą rocznicę swych urodzin wybitny literat czeski Wiktor Kamil Jerzabek. Był on założycielem i redaktorem książnicy Slovenske Besedy, gdzie zamieszczał tłomaczenia dzieł pisarzy polskich jak Sewera, Bałuckiego, Sienkiewicza, Orzeszkowej, Prusa, Zapolskiej i in. Przekładów dokonywał częściowo sam Jerzabek, który pozatem zajmował się też i krytyczną oceną dzieł literatury polskiej.

ZA CZERWONYM KORDONEM

P. Cziczerin. Według nadeszłych wiadomości z Moskwy urlop wypoczynkowy p. Cziczerina został przedłużony ze względu na zły stan jego zdrowia na przeciąg dalszych trzech miesięcy.

Kartki na chleb. Istniejące już od dłuższego czasu w większości miast rosyjskich kartki na chleb mają być z dniem 15 marca wprowadzone również w Moskwie, która, zawdzięczając swemu stołecznemu charakterowi, dotychczas ich szczęśliwie unikała. Konieczność wprowadzenia kartek, według publicznego oświadczenia przedstawicieli moskiewskiego miejskiego Sowietu, podyktowana jest naprężoną sytuacją na rynku zbożowym oraz niedostatecznemi wynikami akcji skupu zboża. Kartki na chleb mają być wydawane jedynie „ludziom pracy", natomiast żywioł „niepracujący" będzie miał możność nabycia chleba z wolnej ręki, ale po znacznie wyższej cenie.

Odwilż na Krymie. Donoszą z Sebastopola, iż po raz trzeci w ciągu ostatnich go miesiąca nastąpiła tu gwałtowna odwilż. Temperatura podniosła się do plus 7 stopni Celsjusza.

ZE ŚWIATA

Niezwykłe zjawisko. Donoszą z Pragi: Dnia 19-go b. m. rano w Budziejowicach zaobserwowano niepospolite zjawisko atmosferyczne, mianowicie ukazały się na firmamencie trzy tarcze słoneczne, połączone tęczą, wychodzącą z właściwego słońca.

Mrozy w Niemczech. Wobec nowej fali mrozów postanowiono pozostawić szkoły zamknięte do 27 b. m.

Echa katastrofy w Nowym Jorku. W sprawie pożaru na kolei podziemnej rozpoczęte zostało śledztwo. 12 osób pokaleczonych odłamkami szyb i stratowanych znajduje się jeszcze w szpitalu, natomiast 200 osób, lekko zatrutych gazami i kontuzjowanych, po otrzymaniu pierwszej pomocy lekarskiej udało się o własnych siłach do domów. Tor kolejowy w miejscu, gdzie wydarzyła się katastrofa, był zalany smarem, który zapalił się od iskry w czasie hamowania pociągu, lub też od papierosa, rzuconego na tor. Pożar, jak przypuszczają, spowodował krótkie spięcie, zatrzymując pociąg po przebyciu połowy przestrzeni, objętej pożarem.

Czarne morze zamarzło. Z powodu silnych mrozów, panujących wzdłuż północnych i zachodnich wybrzeży morza Czarnego, wejścia do wielu portów są zamarznięte, m. in. do portu w Konstanzy. Jest to stan rzeczy nienotowany w portach czarnomorskich od r. 1849. Łamacze lodów pracują nad uwolnieniem portów od zatorów. Ruch okrętów jest utrudniony również na znacznej przestrzeni przed portem, na pełnem morzu, gdyż i tam gromadzą się olbrzymie bloki lodowe. Podobne trudności są w porcie Odeskim, który jest jeszcze zamknięty przez lody. Statki włoskie i francuskie, które szły do Odessy, musiały zawrócić z drogi i starają się zawinąć do Konstanzy.

JUBILEUSZ PROF. ALEKSANDRA MICHAŁOWSKIEGO

Zbliża się dzień, kiedy społeczeństwo polskie, a w pierwszym rzędzie stolica, złoży hołd wielkiemu artyście i zasłużonemu obywatelowi kraju, prof. Aleksandrowi Michałowskiemu, by w ten sposób uczcić 80-lecie jego owocnej pracy artystycznej. I jako nieporównany odtwórca, zwłaszcza dzieł Chopina, i jako sumienny, umiejętny pedagog, i jako utalentowany kompozytor, zapisał prof. Aleksander Michałowski trwałemi zgłoskami swe imię na kartkach dziejów polskiej sztuki i kultury. To też jubileusz sędziwego artysty, po dziś dzień jeszcze pracującego z niestrudzoną energją w umiłowanej dziedzinie, wywołał jaknajżywsze echa w szerokich kołach społeczeństwa.

Nie ulega wątpliwości, że Jubileuszowy Koncert, zapowiedziany na dzień 26 lutego r. b. w sali Filharmonji Warszawskiej, na którym jubilat wykona wraz z orkiestrą oba wspaniałe koncerty Chopina, oraz przedstawi publiczności swój własny polonez, instrumentowany na orkiestrę, stanie się naprawdę świętem polskiej sztuki.

Niewątpliwie stawią się na tę uroczystość wszyscy, którzy kochają polską muzykę, wszyscy, których wielki artysta czarował przez tyle lat swą przepiękną grą, wszyscy, którzy w bliższem z nim zetknięciu, mieli sposobność poznać jego miłość sztuki i zalety jego charakteru.

Bilety do nabycia u Gebethnera i Wolffa, Sienkiewicza 9. Ponadto osoby, pragnące przyczynić się do daru dla jubilata, mogą się zapisywać w „Pamiątkowym Albumie“ w kancelarji Warsz. Towarzystwa Muzycznego, Sienkiewicza 8.

ZE SPORTU

NAJLEPSI SPORTOWCY POLSCY.

Przegląd Sportowy zorganizował ostatnio konkurs na listę dziesięciu najlepszych sportowców polskich w r. 1928. O wynikach konkursu decydował „plebiscyt“ czytelników tego pisma.

Pierwsze miejsce zajęła Halina Konopacka-Matuszewska, której nazwisko zgromadziło gł 69.832. Drugie miejsce zajął Bronisław Czech (53.416 gł.), którego świeże sukcesy narciarskie zwróciły nań uwagę całego świata sportowego. 3) Więcek Feliks (38.643 gł.), najlepszy szosowy kolarz polski, zwycięsca Biegu Dookoła Polski, 4) Kostrzewski Stefan (29.210 gł.), doskonały płotkarz, który niejednokrotnie odnosił świetne sukcesy zagranicą, 5) rtm. Antoniewicz Michał (28.972 gł.), zdobywca puharu regenta Horty'ego dla najlepszego jeźdźca polskiego, 6) Tupalski Aleksander (25.655 gł.), najlepszy gracz polskiej drużyny hokejowej, o którego zdolnościach entuzjastycznie wyraża się trener kanadyjski, Dempsay, 7) Cejzik Antoni (18.301 gł.), mistrz i rekordzista Polski w wielobojach, 8) Kusociński Janusz (14.916 gł.), fenomenalny talent długodystansowy, 9) Staszel - Polankówna Bronisława (11.874 gł.), najlepsza narciarka świata, 10) Górny Jan, najlepszy bokser polski.

Charakterystyczne jest, że w pierwszej dziesiątce sportowców polskich nie znajdujemy nazwiska żadnego piłkarza, chociaż przecież sport piłki nożnej jest tak popularny w Polsce. Pozatem lista Przeglądu Sportowego obejmuje istotnie najpopularniejszych sportowców prawie wszystkich gałęzi sportu.

Dalsze miejsca w głosowaniu zajęli: 11) Adamski, hokeista, 12) Koszutski, kolarz torowy, 13) ppłk. Rómmel, jeździec, 14) Loteczkowa, narciarka, 15) Kilosówna, lekkoatletka, 16) Pappee, szermierz, 17) mjr. Kubala, lotnik, 18) mjr. Idzikowski, lotnik, 19) Stolarow, tenisista, 20) Lonka, lekkoatlecistka.

WIOŚLARZE WŁOSCY W POLSCE.

Konsul polski w Medjolanie zawiadomił, że w sierpniu r. b. wybiera się z Medjolanu na międzynarodowe regaty wioślarskie w Bydgoszczy wycieczka, złożona z około 100 osób. W skład wycieczki wchodzą przeważnie członkowie włoskich klubów wioślarskich, sami zapaleni wioślarze.

Korzystając z pobytu w Polsce, wycieczka pragnie zapoznać się z miejscowościami, położonemi niezbyt daleko od Bydgoszczy. Min. Robót Publ. zaproponowało wycieczce odbycie przejażdżek na P. W. K. do Poznania, do Gniezna, Kruszwicy, na Gopło, oraz statkiem do Gdańska i Gdyni.

UCHWAŁY MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU LEKKOATLETYCZNEGO.

W czasie ostatniego kongresu F. I. A. A. (Międzynarodowego Związku Lekkoatletycznego) powzięto szereg doniosłych uchwał. M. in. ustalono, iż w przyszłości notowane będą również rekordy osiągnięte z różnicą 0,1 sek. przy dystansach do 250 mtr. Przy większych dystansach dla zatwierdzenia rekordu w dalszym ciągu wymagana będzie różnica jednej piątej sekundy. Oczywiście zarządzenie to niema żadnego wpływu na już ustanowione czasy.

Z SĄDU

SPRAWA TERORYSTÓW KOMUNISTYCZNYCH.

Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpatrywał sprawę członków terrorystycznej komórki komunistycznej w Białowieży, Sergjusza Pisarewicza, Antoniego i Pawła Szpakowiczów, oraz Mojsieja i Pawła Wołkowyckich, oskarżonych o usiłowanie zabójstwa b. dowódcy białoruskich oddziałów partyzanckich podczas wojny polsko - bolszewickiej jen. Stanisława Bułak - Bałachowicza.

Sprawa ta była już poprzednio dwukrotnie odraczana z powodu nieodnalezienia przez policję jen. Bułak - Bałachowicza, głównego świadka oskarżenia. Na obecną rozprawę jen. Stanisław Bułak-Bałachowicz nadesłał telegram z zawiadomieniem, że nie może się stawić z powodu choroby.

Część świadków oskarżenia nie przybyła z powodu obecnych trudności komunikacyjnych.

Według aktu oskarżenia podsądni utworzyli jaczejkę komunistyczną i zajmowali się zbieraniem informacyj szpiegowskich, dotyczących wojska polskiego oraz nastrojów wśród b. żołnierzy jen. Bałachowicza, pozatem zaś przygotowywali oni zamach na jen. Bałachowicza.

Po zorganizowaniu kurtków Hromady wstąpili do takowych, jednakże przed terminem wykonania zamachu, zostali terminem wykonanie zamachu zostali skreśleni z listy członków, aby nie skompromitować Hromady w razie wykrycia spisku.

W wykonaniu zamachu wziął udział również słynny bandyta Puszczy Białowieskiej Bajko, skazany na karę śmierci za szereg przestępstw i przebywający obecnie w więzieniu Świętokrzyskiem.

Zamiar zamachu nie został urzeczywistniony wobec aresztowania wszystkich członków komórki. Aresztowani przyznali się do winy podczas śledztwa policyjnego, natomiast u sędziego śledczego cofnęli swoje zeznania, tłumacząc się przymusem, stosowanym wobec nich.

Na rozprawie 3-ch oskarżonych oświadczyło, że są bezwyznaniowcami. Po zbadaniu świadków i biegłych oraz przemówieniach prok. Bacciarelego i obrońcy adwokata Gruszkiewicza Sąd udał się na naradę, która trwała półtorej godziny.

Wyrokiem Sądu skazani zostali Sergjusz Pisarewicz i Antoni Szpakowicz na 6 lat ciężkiego więzienia, a Paweł Szpakowicz i Mojsiej oraz Paweł Wołkowycy na 4 lata ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego od stycznia 1927 r.

KRONIKA

LUTY 22 PIĄTEK	Dziś: Katedry Jutro: Piotra Wschód słońca g. 6.39 Zachód godz. 17.1 Wschód księżyca 15.5 Zachód godz. 6.38

STAN POGODY.

Wczoraj rankiem panowała w Polsce pogoda naogół pochmurna, gdzieniegdzie z drobnym śniegiem i o słabych ruchach powietrza Pogodniej, lecz mglisto było na Podlasiu, Polesiu i w Wileńskiem. Temperatura znacznie się obniżyła nocą w tych okolicach, gdzie zachmurzenie było małe, t. j. na północnym wschodzie. O godz. 7-ej temperatura wynosiła —9 stopni w Gdyni, —10 stopni w Poznaniu, —11 w Warszawie, —12 w Lublinie, —15 we Lwowie, —19 w Krakowie i —27 w Wilnie, a w Pohulance zanotowano nawet —31.

Opady za dobę ubiegłą wystąpiły niemal na całym obszarze kraju i tylko miejscami ilość spadłej wody wynosiła około 2 mm.

Szata śnieżna, warstwą dosięgająca 50 cm. zalega Mazowsze i Kieleckie, pozatem jest znacznie cieńsza. W Tatrach grubość warstwy śniegu dochodzi do 80 cm.

Wczoraj w Warszawie o godz. 10-ej było pochmurno, padał drobny śnieg przy temperaturze —10 stopni.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: w południowej części kraju zachmurzenie malejące, w północnej większe, gdzieniegdzie ze śniegiem. Mróz słabnący w Wielkopolsce, na Pomorzu i w Wileńskiem. Silniejszy na Podlasiu, Wołyniu i w Małopolsce, zwłaszcza Wschodniej. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Dziś odbędą się nabożeństwa pasyjne z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, odśpiewaniem Gorzkich Żalów, nauką, procesją i udzieleniem błogosławieństwa w kościele Akademickim św. Anny o godz. 4-ej po poł., gdzie naukę pasyjną wygłosi ks. dr. Trzepałko i o g. 7-ej wiecz. w kościele św. Jacka (po - Dominikańskim); tu naukę pasyjną głosić będzie ks. prałat Trzeciak.

Jutro w kościele św. Marcina przy ul. Piwnej przed obrazem Matki Boskiej Pocieszenia, cudami i łaskami słynącym, odprawiona zostanie o godz. 9-ej Msza św. na intencję Kościoła i Ojczyzny. W czasie Mszy św. odśpiewana zostanie litanja i Pod Twoją Obronę. W kościele św. Antoniego (po - Reformackim) jutro o g 8-ej Msza św. do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i w kościele św. Jacka (po - Dominikańskim) jutro o godz. 6.30 odprawiona zostanie przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej Msza św. z odśpiewaniem Litanji Loretańskiej i Pod Twoją Obronę.

W kościele Akademickim św. Anny jutro o godz. 9-ej przed ołtarzem Matki Boskiej odprawiona zostanie z wystawieniem Najświętszego Sakramentu Msza św. o nawrócenie grzeszników.

AKADEMJA PAPIESKA W THEOLOGICUM.

W dniu wczorajszym odbyła się uroczysta akademja ku czci Ojca Św., zorganizowana staraniem Koła studentów teologji Uniwersytetu Warszawskiego. Akademję zaszczycili swą obecnością J. Em. ks. Kardynał Kakowski, J. E. Nuncjusz Marmaggi, Ich Eksc.: księża Biskupi: Gall i Szlagowski, J. Magnifiscencja, Rektor Uniwersytetu Warsz. Przy wejściu na zapełnioną salę dostojnych gości, orkiestra odegrała hymn papieski, poczem zagaił akademję w zastępstwie chorego ks. rektora konwiktu, prezes Koła studentów teologów. W łacińskiem przemówieniu do J. E. Nuncjusza, wyraził mówca synowskie przywiązanie Polaków do Stolicy Świętej.

Następnie wygłoszony został odczyt na temat „Prymat papieski u św. Teodora Studyty“. Obecny Papież za jedno ze swych przewodnich zadań obrał pracę nad przywróceniem jedności Kościelnej, rozdartej przed dziesięciu wiekami. Jednym z najważniejszych szkopułów, jaki ta praca spotyka, jest prymat. Słuszne więc jest zbadanie, jak na ten dogmat zapatrywał się Kościół wschodni przed samą schizmą. Mówca wykazał jasno, na podstawie cytowanych tekstów, że wszystkie istotne elementy prymatu Stolicy Rzymskiej, były uznawane w Kościele wschodnim na samym progu schizmy, bo na początku 9-go wieku. Zakończył życzeniem, by spełniło się pragnienie Ojca Chrześcijaństwa i by zbłąkani bracia wrócili do jedności z prawdziwym Kościołem.

W przerwach śpiewał chór akademików i przygrywała orkiestra. Licznie zebrana publiczność oklaskiwała gorąco przemówienia i w podniosłym nastroju opuściła salę.

ZDROWOTNOŚĆ W SZKOŁACH POWSZECHNYCH.

Sprawozdanie Sekcji Higjeny przy Wydziale Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy za miesiąc styczeń, wykazuje następujący stan zdrowotny dzieci w szkołach powszechnych i przedszkolach: tyfusu brzusznego było 6 wypadków, płonicy 14, błonicy 17, ospy wietrznej 38, odry 145, świnki 36, kokluszu 45, grypy 144, świerzby 5, parchu 3, jaglicy 13 i innych (angina, różyczka itp.) 21.

ODCZYTY HIER. TARNOWSKIEGO.

Dziś, dnia 22-go b. m., odbędą się w lokalu Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek (Marszałkowska 149), w cyklu „Tydzień społeczny“, w godzinach 10 — 12, dwa odczyty wybitnego działacza konserwatywnego, hr. Hieronima Tarnowskiego, na tak aktualne dzisiaj tematy: „Małżeństwo a społeczeństwo i państwo“, oraz „Prawa Kościoła, rodziców i państwa do wychowania“.

Zarówno tematy, będące, w związku z ostatniemi polemikami i zamierzonem ustawodawstwem, na ustach wszystkich, jak i osoba prelegenta, winny ściągnąć do Stowarzyszenia, oprócz członkiń ziemianek, także i liczne panie z miasta, którym przysługuje prawo wstępu za wprowadzeniem przez jedną z członkiń.

Przy tej sposobności, nie będzie od rzeczy zaznaczyć, że hr. Tarnowski, który ogłosił przed kilkoma dniami w „Polsce“ serję artykułów o „Naprawie Rzeczypospolitej“, zwykł w całej swojej działalności publicystycznej ujmować zagadnienia społeczne z wysokiego, ponadpartyjnego ,stanowiska, a nie z ciasnego, partyjnego podwórka, jak mu to zarzucać usiłował jeden z krytyków jego artykułów o projekcie Konstytucji.

OGRZEWANIE SZKÓŁ POWSZECHN.

Z powodu pojawienia się w prasie wzmianek o tem, że niektóre szkoły powszechne miejskie nie mogły wznowić zajęć z powodu wyczerpania zapasów węgla i nieogrzania sal, Wydział Oświaty i Kultury Magistratu komunikuje, że nie otrzymał znikąd żadnych informacyj, aby z powodu braku opału nie rozpoczęły się zajęcia w szkołach. Badania nie potwierdziły takiego faktu w żadnej ze szkół powszechnych miejskich, jak również nie jest znany taki przypadek inspektorowi szkolnemu w st. Warszawy.

PODATKI Z WIDOWISK I ZABAW.

Sekcja widowiskowa przy Wydziale Finansowo - Podatkowym Magistratu m. st. Warszawy, w sprawozdaniu swem za miesiąc styczeń 1929 r. wykazuje następujące wpływy podatkowe z widowisk i zabaw publicznych. Pierwsze miejsce zajmują, jak zwykle, kinematografy — 661,294 zł. (w roku zeszłym 660,552 zł.), z kolei cyrk dał 43,558 zł. (w r. z. 30,433 zł.), teatrzyki 59,473 zł. (w r. z. 50,621), teatry przy zmniejszonej frekwencji dały zł. 7,847 (w r. z .15,084 zł.), imprezy sportowe 4,630 zł. (w r. z. 1483 zł.), wreszcie sporadyczne widowiska i imprezy dały 83,597 zł. (w r. z. 19,570 zł.), oraz koncerty 1,949 zł. Ogólnie kasa miejska osiągnęła w styczniu r. b. z podatku widowiskowego 837,708 zł. Jednocześnie subsydja, udzielone różnym instytucjom społecznym i filantropijnym w sprawie całkowitego lub częściowego zwolnienia od podatku widowiskowego i od spożycia w m. styczniu wyniosły zł. 150,168.

PRZENIESIENIE STAROSTWA.

Siedziba starostwa Warszawa-Południe, została przeniesiona do nowego lokalu przy ul. Wiejskiej 16. Z tego powodu biura starostwa były wczoraj nieczynne, dziś zaś urzędowanie odbywa się normalnie.

REFORMA PODATKU OBROTOWEGO.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej pos. Hołyński (B. B.) referował projekt ustawy w sprawie upoważnienia Ministra Skarbu do obniżenia podatku przemysłowego od obrotu. Koreferentem był pos. Lewandowski, który uzasadniał wniosek Kl. Narodowego. W rezultacie dyskusji wybrano specjalną podkomisję, w skład której weszli prezes komisji, prof. Krzyżanowski, referent pos. Hołyński, koreferent pos. Lewandowski, oraz posłowie: Brun i Wiślicki (BB.), Pragier (PPS.), Smoła (Wyzwolenie), Świecki (Kl. Nar.), Kiernik (Piast), Burtan (Ch. D.), Farbstein (K. Ż.) i Karwan (Str. Chł.). Podkomisja ma rozpocząć obrady w dniu dzisiejszym.

ZNIŻKI KOLEJOWE A WYSTAWA POWSZECHNA.

Wystawcy i pracownicy wystawiających firm, za okazaniem legitymacji Dyrekcji P. W. K., korzystają za przejazd tam i z powrotem ze zniżki 50 proc. od normalnych cen.

Pojedyńczy podróżny korzysta ze zniżki 33 proc. normalnej ceny biletu w wagonach 1, 2 i 3-ej klasy w pociągach osobowych, lub pośpiesznych za przejazd z kraju i z powrotem do stacji wyjazdu.

Przyjezdni z zagranicy korzystają z tejże zniżki od punktu granicznego i z powrotem do miejsca granicznego. Zbiorowe grupy z 25, a nawet z mniejszej ilości osób, płacą w wagonach wszystkich klas normalne ceny, ze zniżką 50 proc. Dla grup młodzieży szkolnej, conajmniej 10 osób, Ministerstwo Komunikacji przyznało od normalnych cen w wagonach 2 i 3-ej klasy 66 proc. ustępstwa, wraz z to warzyszącym personelem nadzorczym, przyczem wychowańcy szkół powszechnych lub ochronek, mogą zabierać niezamożnego ucznia bezpłatnie.

Za przewóz towarów okazowych, zwierząt i innych eksponatów, taryfa przyznaje 50 proc. zniżki.

WYSTAWA SZTUKI NIEMIECKIEJ W WARSZAWIE.

Wczoraj o godz. 5-ej po poł., w salach Resursy Obywatelskiej odbyło się otwarcie pierwszej w Polsce wystawy niemieckiej sztuki współczesnej. Na otwarcie przybył Premjer p. Bartel, Ministrowie Zaleski, Świtalski, Kwiatkowski i Staniewicz, Wiceminister Wysocki i szereg wyższych urzędników. Korpus dyplomatyczny obecny był niemal w komplecie z Nuncjuszem Apostolskim Msgr. Marmaggi na czele.

Poseł Rzeszy Niemieckiej dr. Rauscher w dłuższem przemówieniu, wygłoszonem w języku niemieckim, a następnie francuskim, powitał obecnych i zapoznał ich z celem wystawy, którym jest nawiązanie wymiany bogactw kulturalnych pomiędzy Niemcami i Polską. Wystawę otworzył Minister Oświecenia p. Świtalski, podkreślając znaczenie, jakie tkwi we wzajemnem poznaniu się sąsiadujących z sobą narodów. Minister zapowiedział, że wkrótce nastąpi w Berlinie otwarcie analogicznej wystawy sztuki polskiej.

Po otwarciu wystawy odbył się raut, urozmaicony produkcjami muzycznemi.

WYNIK KONKURSU NA POMNIK PRACY.

W listopadzie 1926 r. Śląski Urząd Wojewódzki ogłosił konkurs na pomnik Pracy, przeznaczony do pawilonu Województwa Śląskiego na Wystawę w Poznaniu. Ogółem na konkurs nadesłano 40 prac. Jury, które odbyło 2 posiedzenia postanowiło pierwszej nagrody nie przyznać nikomu, drugą nagrodę (3.000 zł.) przyznano za projekt art. reźbiarza M. Rożka z Poznania, trzecią nagrodę (2.000 złotych) za projekt art. rzeźbiarza K. Bieńkowskiego z Poznania.

TELEFON W MIENI.

Szpital dla chorych piersiowych w Mieni otrzymał telefoniczne połączenie ze stolicą. Droga łączności Warszawy ze szpitalem prowadzi przez stację międzymiastową do Mińska Mazowieckiego, skąd łączy się z Mienią telefon Nr. 78.

PODKŁADY KOLEJOWE NA OPAŁ.

Ostatnie mrozy, a jednocześnie i dokuczliwy brak węgla, dał się również we znaki mieszkańcom Grodziska i okolic. Z tego powodu niewykryci dotąd sprawcy zajechali saniami pod parkan, okalający magazyny stacyjne w Grodzisku i skradli 21 sztuk nowych, impregnowanych podkładów kolejowych. Zaalarmowana przez dozorcę nocnego miejscowa policja, wszczęła energiczne poszukiwania i jest już na tropie sprawców zuchwałej kradzieży.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Na stacji Warszawa - Gdańska pociąg nr. 941 najechał na pociąg nr. 637. Wskutek zderzenia dwa wagony osobowe uległy uszkodzeniu. Ofiarą katastrofy padł ogrzewacz wagonów, 25-letni Jan Gryszokin (Radzymińska 5), który ogrzewając wagon pociągu nr. 637, był przygnieciony do belki parowozu. Lekarz Pogotowia stwierdził połuczenie klatki piersiowej i złamanie żeber po prawej stronie. Po udzieleniu pomocy Gryszokina w stanie ciężkim przewieziono do szpitala kolejowego św. Wojciecha (Brzeska 12).

ZAGIONONA.

16-letnia Cecylja Balcerzakówna (Grójecka 5) dnia 18- go b. m. wyszła z domu i dotychczas nie powróciła. Rysopis: blondynka, włosy krótkie, oczy niebieskie, twarz okrągła.

TEATRY

REPERTUAR.

Opera Warszawska daje dziś operę Bizeta „Poławiacze Pereł" w obsadzie pp.: Olginy, Mossakowskiego, Wrońskiego i Trembickiego. Kapelmistrz Adam Dołżycki.

W sobotę dawno niegrana swojska opera Moniuszki „Halka". Obsadę tworzą pp.: Mokrzycka (partja tytułowa), Skonieczna, Gołębiowski, Mossakowski, Mossoczy, Tokarski, Popławski i Trembicki. Dyrygować będzie kapelmistrz Z. Górzyński.

W niedzielę o 3-ej po poł. „Hrabina" Moniuszki z pp.: Bojar - Przemiecką i Gruszczyńskim w partjach naczelnych, wieczorem „Casatji tytułowej.

Teatr Narodowy. Arcydzieło Słowackiego „Fantazy" czyli „Nowa Dejanira" osiągnęło wielki sukces. Koncertowa gra Solskiej - Grosserowej, Osterwy, Węgrzyna, Solskiego i innych oraz przepych dekoracyjny przyczyniają się w dużej mierze do powodzenia artystycznego", opera Różyckiego z p. Dygasem w pargo i kasowego.

W niedzielę, o godz. 4-ej po poł. pierwszy raz po cenach zniżonych ukaże się komedja Oskara Wilde'a „Brat Marnotrawny".

Teatr Nowy. Wszystkie dotychczasowe przedstawienia komedji Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże" grane są przy kompletach.

Teatr Letni. Codziennie grana jest komedja Stefana Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu".

Teatr Polski. Gra codziennie komedję Hemara p. t.: „Dwaj panowie B." z pp.: Milą Kamińską, Maszyńskim, Daczyńskim i Samborskim na czele świetnego zespołu. W niedzielę o godz. 12-ej w południe poranek Ordonówny. O godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych „Włamanie" Adama Grzymały - Siedleckiego.

Teatr Mały. Dziś powtórzenie przyjętej wczoraj bardzo gorąco premejry „Miłość bez grosza" Kiedrzyńskiego. W niedzielę o godz. 12 w poł. po cenach zniżonych „Pociąg - widmo". O godz. 4-ej po poł. po raz pierwszy po cenach zniżonych „Murzyn Warszawski".

MUZYKA

KONCERT POLSKIEJ KAPELI LUDOWEJ.

W niedzielę, dnia 24-go b. m. o godz. 8-ej wieczorem w sali Konserwatorjum odbędzie się 96-ty koncert Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. prof. Stanisława Kazuro. Udział w koncercie biorą: prof. Zofja Wyleżyńska (śpiew). prof. Feliks Szymanowski (fortepian), Jerzy Lefeld (akompanjament). W programie pieśni białoruskie i kaszubskie.

Z FILHARMONJI.

Dziś, w piątek, odbędzie się koncert symfoniczny ze współudziałem świetnego pianisty francuskiego. Marcela Ciampi, który wykona z orkiestrą Fantazję Debussy'ego i koncert Es - dur Liszta. Część orkiestrowa zawiera drugą symfonję Maklakiewicza „Święty Boże", którą wykona orkiestra, chór mieszany, chór „Harfa" i p. Jan Romejko (śpiew), uwerturę „Marję" Statkowskiego i — jako nowość — „Variété" czeskiego kompozytora Mraczka. Dyryguje Grzegorz Fitelberg. Poranek niedzielny wypełnią utwory Czajkowskiego z symfonją „Patetyczną" i koncertem fortepianowym na czele. Koncert fortepianowy Czajkowskiego odegra p. Zofja Rabcewiczowa. Niedzielnym koncertem popołudniowym dyryguje p. Jerzy Bojanowski. W programie Serenada Mozarta, koncert skrzypcowy Beethovena, „Król Kofetua" Różyckiego, „Tombeau de Couperin" Ravela i scherzo z symfonji „Romeo i Julja" Berlioza.

RADJO

WARSZAWA.

216,5 1385, 7m.

Program Polskiego Radjo w Warszawie na sobotę, dnia 23-go lutego r. b.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn - met. 12.10 Koncert gramof. 13.00 Kom. roln. i meteor., giełdy zbożowej krak. 14.50 Kom.: meteor. (powtórnie), gosp. i nadpr. 15.10 „O artylerji towarzyszącej", mjr. Zychowski. 15.35 Kom. samorz. 15.50 Koncert gramof. 17.00 „O księdze ubogich" Jana Kasprowicza, dr. Konrad Górski. 17.25 „Przechadzki artystyczne po Warszawie", dr. M. Hentzel, oraz Bajki — Jerhip. 17.55 Program dla dzieci. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Radjokronika, wygł. dr. Marjan Stępowski. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 „Dzieje Muzyki Polskiej, prof. Stan. Niewiadomski. 20.30 „Najpiękniejsza z kobiet", operetka w 3-ch aktach Waltera Bromme. 22.00 Komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05 Komunikaty P. A. T. 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą—8 zł

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4 szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej

Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki LEON RADZIEJOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej, Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).